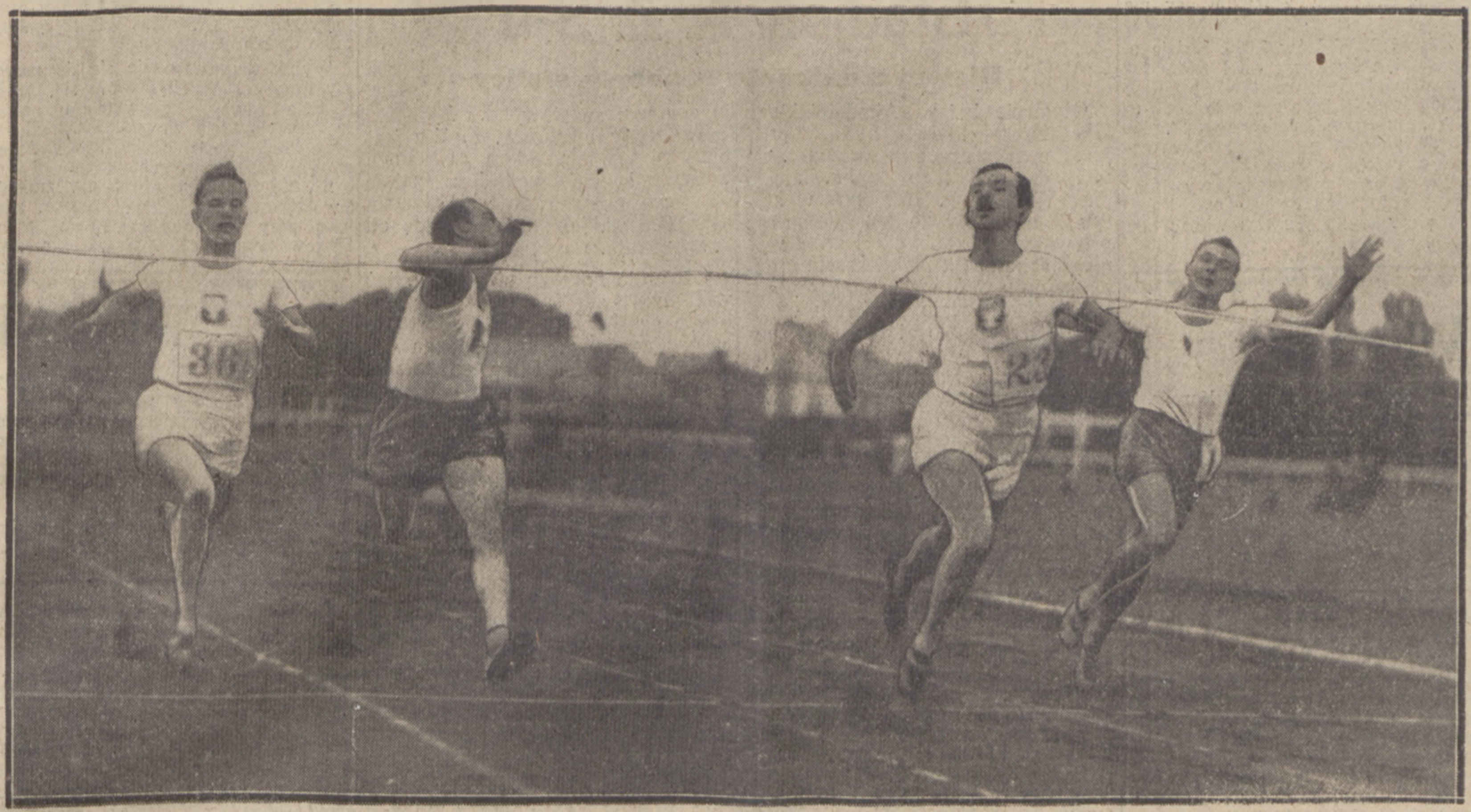
PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 38 (331) SOBOTA, DNIA 24 WRZEŚNIA 1927 ROK VII.

Klęska Polski w spotkaniu z Czechosłowacją 66:92

Zasłużony sukces gości. Nasi zawodzą na całej linji



PIĘKNE ZWYCIĘSTWO KPT. DOBROWOLSKIEGO W BIEGU 100 MTR.
Od lewej: Szenajch (P.), Borovicka Cz.), Dobrowolski (P.), Vykoupil (Cz.)

Klęska! Słowo to nie miało dla sportu polskiego już dawno tyle bolesnego wyrazu, jak obecnie — po katastrofalnej porażce naszych lekkoatletów w walce z Czechosłowacją.

Goście, którzy jeszcze tydzień temu uważani byli conajwyżej za przeciwników równorzędnych, zasypali nas gradem zwycięskich punktów, wygrali tam gdzie chcieli i nie chcieli, nieomal zadrwili z naszych pochopnych, zadufanych w sobie przewidywań.

Zresztą szkoda słów: wymowa cyfr 92:66 punktów dla Czechów, oraz ich 9 zwycięstw, 12 — drugich miejsc i 5 — trzecich przy 7 zwycięstwach, 4 drugich miejscach i 9 — trzecich Polaków mówią same za siebie.

Te tak bolesne dla nas dane statystyczne wskazują odrazu na piętę achillesową reprezentacji polskiej: brak wyrównanego poziomu naszych lekkoatletów, a mówiąc bardziej dobitnie — na operowanie pojedyńczemi gwiazdami (często pseudo), od których poziom faktyczny danej konkurencji stoi o klasę niżej. Ten właśnie fakt sprawił że wyrównana klasa zawodników czeskich zrobiła swoje i w żadnej z szesnastu konkurencyj nie dała się zepchnąć dalej jak na drugie miejsce, podczas gdy Polacy aż w pięciu wypadkach zostali odsunięci przez gości na szary koniec.

Kto ponosi winę klęski, gdzie leżą jej przyczyny, jak radzić złemu na przyszłość, — oto pytania, które powinien starać się rozwiązać w pierwszej mierze P.Z.L.A.

Zdaniem naszem ciężar tej wielkiej klęski spaść musi przedewszystkiem na barki samych zawodników.

Bądźmy szczerzy — zawiedli oni niemal na całej linji: Szenajch, Malanowski, Smakulski, Trojanowski, Górski, Sawaryn, Adamczak i Rzepka wykazali bodaj że najgorszą swą formę tegoroczną. Pozostali — tyle że nie zawiedli.

Jedynym jasnym punktem był pomorzanin Biniakowski, który zwycięstwem swem w biegu na 400 mtr., oraz udziałem w sztafecie 4 x 400 mtr. zdobył sobie na długo czołowe miejsce wśród naszych czterystametrowców. Niezapomniany wysiłek dał z siebie ambitny i wszechstronny Dobrowolski.



KASPERKIEWICZ

W gorączce walki zawiodły przedewszystkiem nerwy tych, którzy tak nieszczęśliwie reprezentowali nasze godło państwowe: latające szczęki, nerwowe drżenie rąk obserwowane u zawodników startujących od lat nie mogły wpłynąć na poprawę wyników.

Co jednak boli nas jeszcze bardziej — w wielu wypadkach Polacy łamali się psychicznie, wykazując katastrofalny wprost brak ambicji. Choroba ta rozwija się zazwyczaj na podłożu zbyt wygórowanego mniemania o sobie. Przy obecnym poziomie naszej atletyki grozi ona wprost katastrofą. To też P.Z.L.A. winien jednostki zarażone jaknajszybciej eliminować ze wszelkich występów międzynarodowych. Jedno słowo zniechęcenia w czasie walki, jedno: „wszystko mi jedno kto wygra", padające na rozdygotane nerwy współkolegów sprowadzić w rezultacie może dotkliwszą klęskę niż umiejętność przeciwnika.

Mecz z Czechami odbył się na świeżo wybudowanem boisku A.Z.S-u i połączony był z uroczystością otwarcia tego nowego terenu sportowego stolicy. Szmaragdowa zieleń boiska otoczona brunatną wstęgą bieżni z łopoczącemi na wietrze sztandarami narodów „olimpijskich" i piętrzącym się sklepieniem ogromnego dachu trybuny robiła wrażenie naprawdę europejskie.

W łożach reprezentacyjnych zasiedli przedstawiciele władz rządowych, samorząd.. wojska, instytucyj społecznych i sportowych. Na trybunach elita świata sportowego z bezimiennemi już dziś pionierami stołecznego ruchu sportowego, temi którzy lat temu 12-cie własnoręcznie wozili taczkami ziemię na miejsce gdzie dziś widzimy pociętą paskami białych linij bieżnię lekkoatletyczną.

Po przemówieniu prezesa A.Z.S-u p. Domosławskiego, oraz okolicznościowych mowach szeregu dostojników, min. Dobrucki dokonał otwarcia Stadjonu i na boisko wkroczyły obie reprezentacje. Czesi lepiej odżywiani, roślejsi, reprezentują w stosunku do drobnych naogół Polaków wagę ciężką. Wśród hucznych, głuszących orkiestrę oklasków 40-tu lekkoatletów obu państw defiluje przed trybunami. Odegranie hymnów narodowych i zamiana przez Związki przedmiotów pamiątkowych kończy stronę ceremonjalną meczu.

Megafon zapowiada pierwszy punkt programu.

Rewolwer startera kpt. Barana wznosi się do góry.

Bieg na 100 mtr. Na trybunach zamiera serce. Po dwu falstartach Dobrowolskiego i jednym Vykoupila zawodnicy ruszają jak jeden. Do 70-ciu metrów obaj Polacy są na przedzie — Szenajch tuż za Dobrowolskim. Tu jednak rekordzista załamuje się — miejsce jego zajmuje Vykoupil. Kilkakrotne oglądanie się Szenajcha zakrawa na kpiny. Ostateczny wynik: 1) Dobrowolski (P.) 11.3, 2) Vykoupil (C.) 11.4, 3) Szenajch (P.), 4) Borovicka (C.). Jest to jedyny moment, w którym Polska prowadzi 6:3.

Już drugi punkt.

rzut kulą.

kończy się generalną klęską. Mimo wysiłków Barana (P.) (12.85) drugie miejsce odbiera mu Douda (C.) (13.07). Pierwsze zdobywa bezapelacyjnie Chmelik (C.) rzutem 13.615. Górski osiąga swoje 12.62. Czesi prowadzą 11 do 7.

Bieg na 400 mtr. to dwie wielkie niespodzianki. Miłą niespodziankę sprawia swem zwycięstwem Biniakowski, zawód — Kostrzewski. Zwycięzca jakkolwiek stylowo bardzo jeszcze surowy posiada wielką wytrzymałość i wolę zwycięstwa, która może imponować niektórym zblazowanym pseudoprimadonnom. Bieg wygrał on niemal z miejsca do miejsca ustanawiając zarazem swój rekord życiowy (51.2 sek.) na tym dystansie. Drugi o 3 mtr. w tyle przybył Vykoupil (C.), 3) Kostrzewski. Czesi 14 p., Polacy 13 p.

Skok wwyż to drugie Waterloo Polaków, którzy nie mogą się zdobyć nawet na „wystawienie dwu skoczków. Konkurencja trwa króciutko: 160 mtr. Stanislav przechodzi dopiero przy drugiej poprawce. Nie przeszkadza mu to jednak zdystansować na 175 cm. Fryszczyna, który wydusił z siebie sakramentalne 170. Czesi zapewniwszy sobie punkty rezygnują z dalszych skoków. Punktacja 22:14 dla Czechosłowacji.

Bieg na 1500 mtr. oddala Polskę o dalsze 7 punktów od Czechów. Malanowski wogóle biegu nie kończy, a Jaworski ani przez chwilę nie jest groźny dla najlepszego biegacza obu reprezentacyj Sindlera oraz jego satelity Strnistego. Czas zwycięzcy 4:08.3 przy poważnej konkurencji byłby niewątpliwie poważnie obniżony. Strniste 4:09.2, Jaworski 4:14.2. Punkty 30:15.

Rzut oszczepem to znów domena gości. Smukły Jira dzięki fenomenalnie silnemu wyrzutowi, mimo niewykorzystywania rozbiegu ustanawia piękny wynik 56.19 m. Drugi jest Chmelik — 53.75 m., trzeci Dobrowolski — 52.41 m., czwarty Smakulski — 51.41 m. Czechy 38, Polska 16.

Bieg na 400 mtr. przez płotki dorzuca do niepowodzeń Polaków jeszcze jedno ziarnko goryczy. Korolkiewicz mimo zajęcia drugiego miejsca zostaje zdyskwalifikowany za przewrócenie trzech płotków. Zwycięża pięknym zrywem na ostatnich metrach, ale z wielką trudnością. Kostrzewski w 57.6 sek. przed Dostalem 57.7, który ustanawia rekord swego kraju, i Lipcikiem. Punkty 42:21.

Sztafeta 4 x 100 mtr. jest plastrem, który przyłożyli lekkoatleci polscy na rozgoryczone serca widzów. Mimo to walka była bardziej zacięta, niż przypuszczano i gdyby nie doskonałe odcinki biegnącego od startu Kasperkiewicza oraz Sikorskiego i tu mogłaby nas spotkać klęska. Jeśli bowiem Dobrowolski nie zdołał zarobić na Janderze nawet pół metra, to jednak nic nie stracił, Szenajch — wstyd powiedzieć — przegrał do Borowicki przynajmniej ze 2 metry.

Tak więc rezultatem pierwszego dnia zmagań była imponująca zdobycz Czechów (48 p.), którzy zdystansowali nas o 17 punktów, niemożliwe już do odrobienia.

Bilans drugiego dnia zawodów był dla Polski, niestety, również ujemny. Nawet w tak „murowanej" konkurencji jak tyczka, straciliśmy pierwsze miejsce, a miary niepowodzeń dopełniło naderwanie ścięgna przy pierwszym skoku wdal przez Kasperkiewicza, co pozbawiło nas poza tem pewnego niemal pierwszego miejsca w biegu na 200 mtr.

Bieg na 110 mtr. przez płotki był popisowym punktem rekordzisty czeskiego Jandery, który żałował, że nieco miękka bieżnia nie pozwoliła mu uzyskać nowego rekordu swego kraju. Co gorsze — drugi płotkarz czeski — Lipcik, okazał się lepszy od naszych asów, mimo, że Dobrowolski powtórzył po raz trzeci swój rekord 16-sekundowy. Czas zwycięzcy 15,6. Punkty 56:32.

Skok wdal, przerwany ulewnym deszczem przyniósł Polsce jedno z cennych zwycięstw. Sikorski skoczył po swojemu 6.81 cm., mimo, że skok Hofmana 6.76, oddany jeszcze przed deszczem, dał Czechowi przewagę w pierwszych dwu kolejkach. Punkty 60:37.

Bieg na 800 mtr. potwierdził raz jeszcze wysoką klasę Sindlera, który ponadto w sposób mistrzowski prowadził słabszego od siebie Strnistego i nieomal nie wywalczył dla niego drugiego miejsca. Z chwilą, gdy ujrzał Jaworskiego przed kompanem, w paru krokach zdobył nad Polakiem cztery metry przewagi, świadczące o kolosalnym zapasie sił. Czas 2:03,6, gorszy o 8.5 sek. od własnego rekordu Sindlera, świadczy o absolutnym braku konkurencji.

Rewelacja Łomży, Michalski, o którego odkryciu pisał swego czasu „Przegląd Sportowy", wstawiony do punktu tego poza konkursem, okazał się nabytkiem dużo bardziej zawodnym, niż wypróbowany wielokrotnie w Poznaniu Biniakowski. Mimo szalonej ambicji, która w pierwszem okrążeniu wypchnęła go na czoło biegnących, Michalski tempa nie wytrzymał i biegu nie ukończył. Punkty 66:40.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).



BINIAKOWSKI



JIRA (Czechosłowacja)
świetny miotacz oszczepem i dyskiem



FREYER PROWADZI BIEG 5 KLM. ZA NIM NA PRAWO KITTL (Cz.)



CHMELIK (Czechosłowacja)
zwycięzca w rzucie kulą, drugi w oszczepie

Pogoń — Polonia 3:1

Warszawiacy walczą bez szczęścia

Pogoń: Sobociński; Olearczyk, Giebartowski; Hanke, Fichtel, Deutschman; Słonecki, Garbień, Kuchar, Batsch, Szabakiewicz.

Polonia: Zofka; Miączyński, Nowikow; Maderski, Jelski, Hamburger; Zimowski, Grabowski, Ałaszewski, Emchowicz, Krygier.

Zwycięstwo nad Polonią udało się uzyskać Pogoni z wielkim trudem. Przy większej dozie szczęścia Polonia mogła była uzyskać remis; nie rezygnowała z walki mimo przegranej i naogół zrobiła wrażenie drużyny twardej i niekapitulującej łatwo przed przeciwnikiem.

Warszawianie grali półgórnie, wyzyskując lotne skrzydła, posuwając się w terenie intensywnie naprzód, grając celowo i dla zwycięstwa.

Pogoń wypadła naogół dość blado. Tyczy się to przedewszystkiem łączników. Przestawienie ich w I-ej połowie i powrót na stare pozycje w II-giej nie przyniósł zmiany. Dobry był Wacek i skrzydła. Pomoc pracowała dużo, zwłaszcza gracze boczni. Giebartowski w I-ej połowie słabszy, najlepszy w drużynie Sobociński, broniący ze szczęściem i z umiejętnością.

Polonia przegrała głównie z powodu bramkarza, który puścił łatwy do obrony strzał Deutschmana i nie powstrzymał przeboju Wacka. W obronie Nowikow grał koncertowo i bardzo się podobał. Jelski zastąpił Lotha z powodzeniem, zwłaszcza ofensywnie grał bez zarzutu. Hamburger słabszy, niż Maderski. W napadzie zawiodła stara gwardja, zasługująca na odmłodzenie. Ałaszewski ruszał się wiele, najlepszy z piątki był Krygier.

80% gry — to otwarte pole do wszelkich możliwości. Na początku Pogoń traci dwie świetne pozycje, zmarnowane przez Szabakiewicza i Kuchara.

13-ta minuta — jest dla gości fatalna. Deutschman oddaje daleki strzał, Zofka chwyta — i wypuszcza. Gol.

W minutę później — drugi. Wacek przebija się z błyskawicznym impetem, — ratunku niema.

Od 15-ej min. gra się wyrównywa, Polonia naciera energicznie i pod koniec uzyskuje nawet przewagę. Emchowicz i Grabowski nie dopisują. Ałaszewski strzela, lecz bez skutku.

Na wstępie do II-giej części gry Nowikow zawinia rzut karny. Olearczyk strzela bramkarzowi w ręce. W 4-ej min. przebija się z połowy boiska Krygier, objeżdża Giebartowskiego i pakuje piłkę do siatki. Polonia dąży do wyrównania i naciera coraz intensywniej. Wynika incydent z sędzią, który rozstrzygnięciami swemi wyprowadza Polonię z równowagi, w konsekwencji Krygier zmuszony jest opuścić boisko. Ubytek tego gracza odbiera warszawiakom impet, speszonych gości „wykańcza" Garbień trzecim golem.

Zapada zmierzch, z trybun gry nie widać.

Rogów 7:3. Widzów 3.000. Sędzia p. Ziemiański z Krakowa miał znów fatalny dzień, skrzywdził wielokrotnie obie drużyny i jeśli się podobał, to chyba „Kurjerowi krakowskiemu".

Pogoń wniosła protest przeciw meczowi z Wartą w Poznaniu, motywując wystąpienie swe presją, wywieraną przez otoczenie na sędziego, który zresztą nie krył się z tem wobec obu drużyn.

Polska — Czechosłowacja

Koniec omówienia zawodów

Rzut dyskiem przyniósł drugą porażkę Barana w tegorocznych meczach międzypaństwowych. Przewaga 35 cm. jaką osiągnął nad Polakiem Jira (40.60 m.) jest kwestją raczej przypadku, niż wyższości Czecha. Douda uzyskał 39.805, gdy słaby Górski rzucił wszystkiego 36.27. Punkty 72:43.

Bieg na 5000 mtr. był o tyle niespodzianką, że Sawaryn skapitulował przed jedynym reprezentantem gości, elastycznym Kittlem, którego bezkonkurencyjny zwycięzca Freyer (15:58.4) zdystansował o dobre 50 mtr. Punkty 75:49.

Skok o tyczce to jedna z czarnych kart karjery Adamczaka i Rzepki. Obaj utknęli na 3.30. Widać los w dniu tym nie był łaskawy dla tyczkarzy, bo Czech Votava skończył się już na 3.20, a zwycięstwo przypadło teoretycznie najsłabszemu Svolbie (4.40). Punkty 80:53.

Bieg na 200 mtr. zamiast przewidzianych w programie Kasperkiewicza i Szenajcha dał pole do próby sił Dobrowolskiego i Sikorskiego. Słaby Borovicka był jednak od Polaków lepszy, mimo, że wygrał w nędznym czasie 23.6. Dobrowolski wywalczył drugie miejsce w morderczej walce na ostatnich metrach. Trzeci był Knenicky, a czwarty — skończony na 180 metrze, Sikorski. Punkty 86:56.

Dwudniowe zmaganie się obu państw zakończyła

Sztafeta 4 x 400 mtr. Metr po metrze zdobywany kolejno przez doskonałego w tym biegu Kostrzewskiego nad Strnistem, Korolkiewicza nad Lipcikiem, Malanowskiego nad Sindlerem i Biniakowskiego nad Dostalem, trzymał 2.000 publiczności, mimo pewnego zwycięstwa Polaków w napięciu wprost niebywałem. Czas zwycięzców 3:30,8. Czesi o 50 mtr. w tyle.

W rezultacie cyfrowym 16-cie punktów meczu przyniosło Czechom 92 punkty, gdy Polacy zdobyli ich 66.

Legja — Ł. K. S. 6:3

Nowy koncert ataku wojskowych

Stanowczo Ł. K. S. niema w Warszawie szczęścia. O tak znacznem zwycięstwie drużyny warszawskiej zadecydowała wyjątkowo słaba gra bramkarza Ł. K. S., Milla. Patrząc na grę jego, trudno było uwierzyć, że jest to ten sam gracz, który przed czterema tygodniami z Polonią był jednym z najlepszych w drużynie i ratował beznadziejne sytuacje.

Czy Ł. K. S. grał źle? Nie. Nawet do przerwy grał z ogromną ambicją i temperamentem, choć, jak to najczęściej u drużyny tej bywa — bez głowy. Legja, która z miejsca przypuściła na bramkę czerwonych energiczny atak, zdobyła w pierwszych 8 minutach 2 bramki, obie przez Łańkę, przyczem tylko pierwsza, strzelona pięknie głową, była niemożliwa do obrony.

Zdawałoby się, że tak szybki sukces zdeprymuje Ł. K. S., tymczasem jednak uzyskuje już w parę chwil potem bramkę przez Aldka, ze strzału ładnego, lecz nie trudnego, który Adamowicz bezwzględnie powinien był zatrzymać. Trzecia bramka, zdobyta znowu przez Łańkę, załamała łodzian tylko na krótko. Jeden znakomity strzał z kornera przez najlepszego z ataku Stollenwerka — i Sowiak głową pakuje piłkę do siatki.

Wynik ten utrzymuje się do przerwy i naogół nawet wydaje się, że Ł. K. S. zwycięży. Przekonanie to nabiera zupełnie realnych podstaw, kiedy w parę minut po rozpoczęciu gry Aldek ostrym strzałem wyrównywa.

Ale od tej chwili obraz gry zmienia się całkowicie. Czwarta bramka, zdobyta przy pomocy bramkarza przez Ciszewskiego, zachwiała wiarę w zwycięstwo u Ł. K. S-u, reszty zaś dokonał już piąty, przepuszczony przez Milla wprost skandalicznie.

Od tej chwili zupełna prawie przewaga jest po stronie Legji, która w rezultacie zdobywa przez Nawrota ostatni punkt. Ataki Ł. K. S-u, pozbawione myśli przewodniej i przebojowości, najczęściej chaotyczne, nie doprowadzają do realnych rezultatów.

Mecz nie był oczywiście wzorem gry pięknej i doskonałej. Przeszkodziły temu przedewszystkiem warunki atmosferyczne. Mimo to gra była bardzo interesująca i obfitowała w liczne ciekawe momenty pod obiema bramkami.

W Legji pierwszorzędnie grała tym razem słynna trójka, z tą zmianą, że Ciszewski zmienił miejsca z Nawrotem, grając na pozycji łącznika, na czem jednak [illegible] nie ucierpiała. Miłą niespodzianką była bardzo dobra gra Czecha na skrzydle, który walczył ambitnie o każdą piłkę.

W pomocy wystąpił po raz pierwszy nowy nabytek Legji, Cebulak (dawniej Wisła, późniejszy gracz Grodna), dając sobie nieźle radę ze Śledziem. Drugi skrzydłowy Ł. K. S-u, Stollenwerk, którego gra znowu wykazała wysoką klasę, był dziwnie mało zatrudniony i nie otrzymywał piłek ze środka. Z trójki najlepszy względnie Aldek, dobry strzelec i przebojowiec. Natomiast Trzmiela, a nawet Gałecki wyraźnie byli przemęczeni meczami o mistrzostwo Armji i w wojskowej reprezentacji Polski, skutkiem czego, nie odbijając ujemnie od reszty drużyny, grali poniżej swego zwykłego poziomu. Sędzia p. Auerbach.

Na boiskach Warszawy

W sobotę na boisku Skry odbył się po raz pierwszy w Warszawie mecz pomiędzy reprezentacjami klubów polskich i żydowskich W. O. Z. P. N-u. Mecz ten wzbudził zainteresowanie głównie pomiędzy graczami klubów zainteresowanych, a także wśród publiczności „lokalnej", t. j. z okolic boiska Skry, dla której zawody tego rodzaju były czemś w rodzaju „świętej wojny".

Jak było do przewidzenia, zwycięstwo odniosła drużyna polska, złożona głównie z graczy Korony, Varsovii i Ruchu, nad jedenastką żydowską, w której skład wchodzili przeważnie piłkarze drużyn słabszych, jak Makabi, Barkochba i Gwiazda. Stosunek bramek 5:1 (1:1). Gra do przerwy otwarta, po pauzie wykazała znaczną przewagę zwycięzców, dla których bramki zdobyli Kaczanowski z Varsovii 2, Kempa (Orkan), Zientara i Ogrodziński (obaj z Ruchu). Jedyny punkt dla repr. żydowskiej uzyskał środek ataku Gwiazdy, Górka II. Sędziował p. Glinkin.

Z innych meczów B i C-klasowych, rozegranych ostatniej niedzieli, zanotować warto spotkanie repr. klubów kl. B W. O. Z. P. N. z Huraganem w Wołominie. Mecz zakończył się zwycięstwem gospodarzy 4:2 (2:0). Bramki zdobyli Tiuryn (3) i Parnes, a dla reprezentacji Gliksman i Lerner II. Sędzia p. Głębocki.

Inne wyniki: Polonia II — Korona II 6:0. Bramki zdobyli Biedrzycki (3), Olasek (2) i Puchniarz. Sędzia p. Młszewski. Legja II — Drukarz 2:0 (1:0). Boisko Legji. Samson — Barkochba 3:1. Orkan — Ascoła 7:1. Mecz rozegrany na boisku Skry przyniósł lekkie zwycięstwo Orkanu, na którym widać wyraźnie sumienny trening.

Warszawski komitet obywatelski W. F. po udzieleniu wydatnej pomocy A. Z. S-owi, dzięki której klub ten zdołał ukończyć budowę swego wspaniałego boiska, postanowił poprzeć intensywnie prace nad stadjonem O. K. I., zarządzanem przez Legję. Równocześnie komitet udzieli pomocy P. Z. P-owi przy budowie basenu krytego również na terenach stadjonu O. K. I i Polonii przy budowie boiska klubowego.

Stadjon A. Z. S-u

Historyczna zdobycz sportu stolicy

Otwarcie boiska Akademickiego Związku sportowego było wypadkiem pierwszorzędnego znaczenia nietylko dla tego klubu, ale i dla Warszawy. Miljonowa stolica 30-miljonowego państwa po raz pierwszy od zdobycia jego niepodległości stanęła przed szarfą przeciągniętą u wrót stadjonu, który odtąd służyć będzie sprawom odrodzenia fizycznego i budowie nowego, pełnego wszystkich swoich sił człowieka. Poza otwarciem stadjonu „Skry", dość wyłącznego i jeszcze niegotowego, nie pamiętamy podobnej chwili.

Dotychczasowy stan posiadania sportu w Warszawie był więcej niż nikły. W porównaniu z każdą inną stolicą, ba! w porównaniu z dziesiątkami boisk i stadjonów Krakowa, Lwowa, Poznania, Warszawa przedstawiała się i przedstawia jako nieproporcjonalnie pod tym względem upośledzona i niesprawiedliwie skrzywdzona. Boisko A. Z. S-u jest pierwszem z szeregu budowli, które Warszawie należą się słusznie, należą się przed wszystkiemi innemi miastami nie tylko ze względów reprezentacji, lecz jako wyraz oczywistych potrzeb tego najliczniejszego w kraju centrum sportowego.

Tak tedy boisko A. Z. S-u jest nietylko pomnożeniem ogólnego dobytku sportowego, lecz także pierwszą pozycją do wyrównania dysproporcji, jaka dzieli stolicę od reszty kraju.

Otwarcie nowego placu było też widomym znakiem nowych, dobrych czasów, które dla sportu w Polsce nadeszły. Historyczna decyzja Marszałka Piłsudskiego, by sport wziąć pod opiekę państwową, powstanie Instytutu i ośrodków Wychowania Fizycznego, nowy kurs wśród władz municypalnych, poparcie moralne i finansowe — oto zdobycze ostatniego okresu.

Warszawa, najbliższa sercu tych spraw, pierwsza korzysta z dobrodziejstw, które niebawem staną się udziałem innych centrów. Oby na nowej bieżni, rzutni i skoczni, na pięknym placu gier gromadziły się jak najliczniejsze rzesze zawodników, oby uzyskiwały jaknajlepsze wyniki i wykształciły w sporcie naszym ducha zwycięstwa i nieustępliwości, której niestety zabrakło nam nawet podczas uroczystości otwarcia.

Wisła — Turyści 5:1

Przy znacznej przewadze Wisły, przynoszą zawody wysokocyfrowe i zasłużone jej zwycięstwo. Skład drużyn: Turyści: Lass; Kahl, Marszewski; Hinc, Wieliszek, Kulawiak; Kubik II, Bałczewski; Walter, Błaszczyński, Michalski II.

Wisła: Folga; Pychowski, Skrynkowicz; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Makowski; Adamek, Czulak, Reyman I, Reyman III, Balcer.

Już 4-ta minuta przynosi Wiśle z podania Reymana I pierwszy punkt, zdobyty przez Czulaka. Ręki na polu karnem Wisły sędzia nie dostrzega. Kontratak z pozycji spalonej, zakończony strzałem Adamka, broni Lass. W 20-ej minucie pięknie podaje piłkę Balcer, a Czulak po krótkim biegu uzyskuje drugi punkt. Ciągła przewaga Wisły. Za ręką Kubika dyktuje sędzia rzut karny, strzela Reyman, Lass broni.

Wkrótce schodzi z boiska kontuzjowany Folga, którego zastępuje Koźmin. Rzadkie ataki Turystów rozbijają się na świetnej obronie Wisły. Wynik do pauzy 2:0.

I po pauzie Turyści muszą się ugiąć przed przewagą Wisły. Z centry Balcera uzyskuje Wisła trzecią bramkę, niedługo potem z centry Adamka, strzela Reyman I czwartego gola.

Grający od pauzy za Lassa Michalski w bramce gości łapie piłkę rękami poza polem karnem, co nie zostało przez sędziego zauważone.

Wolnego przeciw Wiśle trzyma grający od pauzy ponownie Folga, zostaje jednak przez Błaszewskiego wepchnięty do bramki. Stan 4:1. Serję bramek kończy Balcer strzałem, po pięknej kombinacji z Reymanem I. Przy ciągłej przewadze Wisły kończą się zawody zasłużonem i bez trudu zdobytem zwycięstwem.

Pod adresem P. Z. L. A. skierować należy dwa pytania, na które ogół sportowy gorąco pragnąłby otrzymać pozytywną odpowiedź: 1) czy są robione starania o przyjazd Nurmiego, który swego czasu oświadczył gotowość startowania na boiskach polskich — i 2) czy podjęto odpowiednie kroki, celem wysłania Freyera na tournee do Skandynawji, na które Czytelnicy „Przeglądu Sportowego" złożyli niezbędny fundusz, zebrany w drodze składek?

II-GIE NARODOWE ZAWODY STRZELECKIE

Generalne zwycięstwo Legji

Drugie narodowe zawody strzeleckie przyniosły rezultaty:

Mistrzostwo Warszawy 50 mtr. 1) Rutecki (L.) 289 p., rekord, 2) Wąsowicz (L.) 282 p. Zespołowo nagrodę M. Spr. Wojsk. zdobyła Legja 573 p. przed Strzel. Kl. Sportowym 522 p.

Strzelanie pań 50 mtr. 1) Karlewska (L.) 174 p. — rekord, 2) Cybulska (Tomaszów) 163 p.

Nagroda U. W. F. i P. W. zespoły, 100 mtr.: 1) Legja 271 p., 2) S. K. S. 256 p.

Nagroda Prezydenta Rzplitej 100 m. 1) mjr. Bobrowski (L.) 192 p., 2) ppłk. Wecki (L.) 190 p.

Nagroda „Stadjonu" 50 mtr. zespoły 1) Legja 284 p., 2) P. P., Wilno 257 pkt.

Nagroda „Przeglądu Strzeleckiego" 25 mtr. 1) Komierowski (L.) 115 p., 2) Landsberg (S. K. S.) 112 p.

Nagroda młodzików 25 mtr. 1) Rudziński (S. K. S.) 177 p. — rekord.

Nagroda Zw. Strzeleckiego 100 mtr. 1) por. Wieliczko (L. K. S.) 382 p., 2) Wąsowicz (L.).

Okrężny wyścig kolarski na trasie 117 klm. urządziła najmłodsza sekcja kolarska Krakowa, klub sportowy Garbarnia. Trasa prowadziła przez Mogilany, Myślenice, Gdów, Bochnię, Niepołomice, Kraków do rogatki wielickiej, gdzie nieprzejrzane tłumy publiczności, rzecz dotychczas niebywała, witały przybywających zwycięzców. Organizacja pod każdym względem wzorowa.

Do mety wpada razem 5 zawodników, na ostatnich metrach zrywa się Jakubiec i w ostrym finiszu wygrywa w dobrym czasie 4:19:25, drugi Zieliński z Trzebini 4:19:26.2, 3-ci i 4-ty obaj Piotrowicze Bol. i Józef, który się bardzo dobrze zapowiada, 5-ty Żak 4:19:29.6, następnie w krótkich odstępach przybyli: Bialik (Crac.), Duda (Legja), Łaptaś (Crac.), Pachel (Garbarnia), Michalek (Crac.), pomimo 4-ro krotnej zmiany gum, dalej Kwinta (Le-

I kolarskie wyścigi górskie zorganizowała ruchliwa sekcja kolarska Legji krakowskiej, na trasie Kraków — Bystra, wynoszącej 106 klm. Wyścig wygrał Żak (R. K. S. Legja) w czasie 3 g. 59 m. 38 sek., zdobywając nagrodę Domu Zdrowia w Bystrej. Drugi przybył do mety Kwinta — 4:16.55, 3) Kolek — 4:19.45, 4) Duda, 5) Wilk.

Wyścigi kolarskie o mistrzostwo K. S. Makabi (Kraków) odbyły się w niedzielę na rogatce mogilańskiej, tuż po starcie Garbarni. Trasa 50 klm. prowadziła przez Mogilany, Izdebnik i z powrotem. Prowadzący wyścig znany jeździec H[illegible]stein uległ poważnemu wypadkowi. Wyścig i zarazem mistrzostwo wygrał Kleinmann w znakomitym czasie 1:37.15 sek. Drugi był młodziutki Abrahamer 1:40.25. 3ci Frühs pomimo 3 defektów.

Międzynarodowy turniej tennisowy w Łodzi

Tegoroczne mistrzostwo Łodzi zgromadziło elitę rakiet krajowych i kilku czołowych przedstawicieli „białego sportu" zagranicznego. Tennis krajowy reprezentowali: Czetwertyński, Marszewski, Tarnowski, Goldstein i Kowalewska z Warszawy, dr. Potuczek z Krakowa, Zychoniówna z Zakopanego, Bauer i Wappenhaus z Gdańska. Z zagranicy przybyli: dr. Lechla, Richter, pani Fritsch, wszyscy z Drezna, Haake z Lipska, E. Gottlieb z Brna Morawskiego i Hauan z Oslo.

Turniej łódzki stał na bardzo wysokim poziomie. Obfitował w cały szereg emocjonujących spotkań i sensacyjnych rezultatów. Goście warszawscy z wyjątkiem Czetwertyńskiego wykazali znaczną poprawę. Rewelacją był Tarnowski, który w grze przy siatce nie miał wielu równych sobie. Cennem było zwycięstwo jego nad czołową rakietą niemiecką—Richterem z Drezna. W ćwierćfinale przegrał on do znakomitego Gottlieba, dwukrotnego zwycięzcy w r. 1925 i 1926. Obiecującym bardzo graczem jest Goldstein, mistrz stolicy w ping-pongu.

Z innych graczy obok znakomitego duetu braci Stolarow, postawić należy dr. Foerstera, który znajduje dziś u szczytu swej formy. W singlu zwyciężył dr. Foerster gdańszczanina Wappenhausa, Marszewskiego i w ćwierćfinale przegrywa po ładnej walce do Jerzego Stolarowa. Obiecującym graczem jest występujący w barwach Leipzigier Akademischer Sportklub łodzianin Haake. Leworęki dr. Potuczek z Krakowa nie wykazał znaczniejszej poprawy formy od roku ubiegłego. Poprawę widzimy u Heintzla, który w deublu panów mając za partnera doskonałego Gottlieba, grał bardzo ładnie zwłaszcza przy siatce.

Z kolei należy omówić naszych asów i gości zagranicznych. Jerzy Stolarow zupełnie łatwo pomścił swoją klęskę na meczu Warszawa — Łódź do Czetwertyńskiego, który przechodzi obecnie okres słabości. Mistrz Polski grał zupełnie poprawnie i na pełne zwycięstwo zasłużył. Maks Stolarow grał naogół dobrze. Walki z Gottliebem, starym, rutynowanym graczem, nie mógł wygrać. W grze przeciw Gottliebowi uwidoczniły się wszystkie jego walory.

Z gości zagranicznych na plan pierwszy wysuwa się Gottlieb, który przypuszczalnie też zabierze obecnie na własność puhar dr. Grohmana, ufundowany w roku 1923. Gottlieb góruje nad naszym mistrzem rutyną i wytrzymałością. Posiada kapitalną orjentację i nieprzeciętną technikę. Znany u nas Bauer nie jest singlistą. Sensacją była jego klęska wespół z Karolem Steinertem zaraz w pierwszem kole gry podwójnej panów do pary Tarnowski, dr. Foerster. Dr. Lechla i Richter (obaj z Drezna), posiadają dużo walorów. Naogół ustępują oni naszym.

Gra pojedyncza panów o mistrzostwo Łodzi. Obrońcą nagrody wędrownej po raz wtóry z rzędu jest p. E. Gottlieb z Brna Czeskiego.

W jednej ósmej finału Haake zwyciężył Stetka 6:1, 6:1, M. Stolarow — Grünspan 6:2, 6:1, Tarnowski — Richter 1:6, 6:0, 6:2, Gottlieb — Bauer 6:3, 6:2, dr. Foerster — Marszewski 6:4, 8:10, 6:3, J. Stolarow — Groman 6:2 6:2, dr. Lechla — Engel 6:1, 6:0.

Ćwierćfinały: M. Stolarow — Haake 9:7, 6:2, Gottlieb—Tarnowski 9:7, 3:6, 6:1, J. Stolarow — dr. Foerster 8:6, 6:4, dr. Lechla — dr. Franke 6:1, 6:1.

Półfinały: Gottlieb — M. Stolarow 6:4, 6:4. J. Stolarow — dr. Lechla 7:5, 6:1.

Zapowiedziany na niedzielę finał, z powodu niepogody został odłożony do poniedziałku po południu.

Gra pojedyncza pań o mistrzostwo Łodzi. W ćwierćfinale W. Richter zwycięża Wotitzównę 6:1, 6:2, Kowalewska wygrywa z Ksenią Richter 6:4, 6:2. Fritsch z Barcińską 6:1 6:0. Półfinał: W. Richter — Kühnel 6:2, 6:1. Fritsch — Kowalewska w. o. Finał został odłożony.

Gra podwójna panów o mistrzostwo Łodzi. Nagrodę wędrowną w r. ub. zdobyli: Prenn Daniel (Berlin) i Stolarow M.

Półfinały: Gottlieb, Heintzel — dr. Lechla, Richter 6:4, 6:2, J i M. Stolarowowie — dr. Foerster, Tarnowski 6:3, 2:6, 6:2. Finał rozegra się w poniedziałek między braćmi Stolarow a parą czesko - łódzką: Gottlieb, Heintzel.

Gra podwójna pań i panów. Półfinały: Steinertowa, Wappenhaus—Barcińska, dr. Lechla 11:9, 4:6, 6:4, K. Richter, Gottlieb — Zychoniówna, Potuczek 6:3, 6:3. Do finału, który się odbędzie w poniedziałek, dochodzą pary: Wiera Richterówna, Jerzy Stolarow i zwycięscy meczu: Fritsch, Richter — K. Richterówna, Gottlieb.

WILNO. Makabi — Pogoń 5:1 (2:1). Zamiast zapowiedzianych zawodów z Varsovią, które nie doszły do skutku, odbyło się ub. niedzieli towarzyskie spotkanie pomiędzy drużynami Makabi i Pogoni. Pogoń wystąpiła w składzie osłabionym z b. słabym bramkarzem, to też rezultat zgóry był przesądzony. Wyróżniał się szczególnie pr. skrzydłowy Tewelowicz, oraz jak zwykle niezastąpiony Birnbach.

W drużynach wileńskich poza Makabi daje się zauważyć znaczny spadek formy.

Pierwsze w Wilnie zawody robotn. kl. sp. „Siła". Zorganizowany przed kilku miesiącami w Wilnie przy współudziale Ośrodka W. F. robotniczy klub sportowy „Siła" wystąpił w ub. tygodniu po raz pierwszy publicznie, aranżując wewnętrzno klubowe zawody lekkoatletyczne sekcji pań i panów.

W zawodach tych wzięło udział zgóra 20 osób.

Wyniki aczkolwiek jeszcze słabe, świadczą o dużym zapale do ćwiczeń lekkoatletycznych naszej młodzieży robotniczej.

Pięć rekordów pań

świetne wyniki Konopackiej

Ponury nastrój wywołany katastrofalną klęską panów w walce z Czechosłowacją rozświetlić mogą w pewnej mierze wyniki pań, uzyskane w niedzielę w Poznaniu. W ich płomie padło pięć wysokowartościowych rekordów polskich, przyczem mistrzyni świata Konopacka dowiodła, że w jej możliwościach leży jeszcze wiele pierwszorzędnych wyników nietylko w rzutach, ale i w skokach.

Wyniki techniczne brzmią:

60 m. — Gędziorowska 8.2, 2) Kasprzakówna: 100 m. — Gędziorowska 13.1 (rekord), 2) Kasprzakówna; 200 m. 1) Czajkowska 28.7 (rekord), 2) Woynarowska: 1000 m. — Wieczorkiewiczówna 3:32,8, 2) Prymowiczówna; 80 mtr. płotki — Schabińska 15, 2) Jabłczyńska: 4 x 75 m. — Kurs (Brejerówna, Schabińska, Woynarowska, Gędziorowska) 40.6 (rekord), 2) Poznań; 4 x 200 m. — Poznań 2:04.6. Kurs w czasie 1:59.5 zdyskwalifikowany; wdal — Konopacka 488.5 (rekord), 2) Jabłczyńska 476; wwyż — Czajkowska 130, 2) Frydrychówna 125. Poza konkursem Frydrychówna 135, zaś Konopacka 141 (rekord); kula — Konopacka 9.57, 2) Kobielska 7.91; dysk — Konopacka 36.83, 2) Kobielska 27.95; oszczep — Lanżanka 29.23, 2) Prymowiczówna 26.78.

28 p. S. K. mistrzem armji

Nareszcie po długich latach, w których drużyna piłkarska 28 płk. strzelców kaniowskich dochodziła stale prawie do finału, by przegrywać z zespołami Poznania, Lwowa, czy też Górnego Śląska, jedenastka footbalowa „Dzieci Łodzi" zdobyła zasłużony tytuł mistrza wojsk polskich w piłce nożnej!

28 p. strz. kan. należał zawsze do najlepszych wojskowych zespołów piłkarskich, stanowiąc nawet w swoim czasie osobny klub, wchodzący w skład ówczesnej klasy A. okręgu łódzkiego.

W drużynie, która zdobyła tegoroczne mistrzostwo, mamy „asów" jak znakomity strzelec Radomski (dawniej Ł.K.S.), Hoffman (Ł.K.S.), Podlaski (G.M.S.), Karasiak (Turyści), Trzmiel i Gosławski (Ł.K.S.) i inni, z których każdy prawie ma za sobą szereg meczów w którymś z cywilnych klubów Łodzi i okolic. Dlatego też, choć rezultat finału brzmiał zaledwie 1:0 dla 28 płk. strz. kan. i choć jedyny punkt zdobyli łodzianie z rzutu karnego, wyzyskanego przez Radomskiego, — wojskowe mistrzostwo Polski dostało się w dobre ręce.

W półfinałach 28 płk. strz. kan. spotkał się z 3 płk. lotników (Poznań), zwyciężając 5:1 (3:1), mimo, że lotnicy prowadzili już 1:0. Przewaga łodzian była tu zupełnie widoczna. Bramki zdobyli Radomski i Podlaski po 2, oraz Hoffman. Sędziował p. Krukowski.

W drugim półfinale 6 płk. lotników ze Lwowa zwyciężył 3:0 (0:0) młodą drużynę 34 p. p. (Biała Podlaska), grającą żywo i ambitnie, jednak z niedostateczną jeszcze rutyną. Sędziował p. M. Walczak.

Po skończonych zawodach przedstawiciele Dow. Okr. Korp. wręczyli zwycięskiej drużynie piękny puhar i plakietę, zaofiarowaną przez min. spraw wojsk., a graczom obu drużyn, wchodzących do finału, pamiątkowe żetony.

Pięciobój klubowy R. K. S. „Skra" odbył się w niedzielę przy udziale licznych zawodników tego klubu. Pierwsze miejsce zajął pewnie Rusek, zdobywając 1733,69 pkt. (200 mtr. — 26.2 sek.; 1500 mtr. — 5.04; skok wdal — 5.54; oszczep — 25.97; dysk—21.99) i bijąc rekord klubowy o 30 punktów. Drugie miejsce zajął Zajdowski — 1697,14 pkt. (skok wdal — 5.05: oszczep — 34.69: 200 mtr. — 27.2; dysk — 26.59, 1500 mtr. — 5.42). Trzecie — Zychowski — 1458,69 pkt. (skok wdal — 4.83: oszczep 31.70, 200 mtr. — 29; dysk—25.61, 1500 mtr. — 5:20.2). 4) Orzeł — 1297,70 pkt.; 5) Arciszewski — 1273,78 pkt.

Hechter, prawy łącznik Barkochby, zasili w dniach najbliższych szeregi robotniczej „Gwiazdy" i grać będzie na miejsce Lebensolda, który ostatnio spadł w formie.

Drukarz, nowozałożony robotn. klub sport. rozegrał drugie spotkanie z Lilpopianką, ulegając jej w nieznacznym stosunku 6:4 (5:2).

JUTRZENKA I HASMONEA

zwyciężają na Śląsku i w Poznaniu

Hasmonea i Jutrzenka, dwa kluby żydowskie Ligi, święciły w niedzielę dzień wspaniałych, acz nieoczekiwanych triumfów.

Występując w środowiskach jaknajmniej dla siebie sympatycznych, oba zespoły zdołały przełamać zamrażający chłód widowni i przebić się zwycięsko przez atmosferę animozji.

Jutrzenka pokonała na Górnym Śląsku Ruch 3:1 (0:0). Bramki padły ze strzałów najlepszego na boisku asa krakowian Krumholtza (2) i niemniej dobrego Barmherziga. Zrewanżował się jeden jedyny raz Frost. Sędziował p. Piotrowski.

Hasmonea w Poznaniu odniosła sensacyjne zwycięstwo 4:3 (3:1) nad 4-tą w tabeli Wartą, zadając jej pierwszą klęskę w II-giej kolejce rozgrywek. Gospodarze są sami sobie winni. Wystawili skład osłabiony, w którym brakło Stalińskiego, Spojdy, Kosickiego i Fontowicza. Lekceważenie przeciwnika pomściło się srodze. Dwie bramki Mahlera, jedna Wolfstahla i jedna — Seidla — oto rezultat klęski.

Przybysz, Rochowicz i Szmidt byli strzelcami dla Warty, która rozbudzona pod koniec widmem przegranej, zerwała się do żywej akcji, chcąc za wszelką cenę uchronić się przed utratą dwu punktów. Było już zapóźno.

Trudną rolę arbitra spełniał dobrze p. Bira z Łodzi.

Makabi (Warszawa) — Hakoah 1:0. Zawody powyższe przyniosły nieznaczne zwycięstwo drużynie stołecznej nad jej łódzkim rywalem. Pozatem odbyły się dwie końcowe rozgrywki o mistrzostwo I-ej ligi okręgowej: Ł. K. S. — Sokół (Zgierz) 2:1 i Turyści — G. M. S. 3:0 walkowerem, gdyż drużyna Grona nie była w komplecie. Mistrzostwo ligi okręgowej zdobyła zasłużenie drużyna Ł. T. S. G., która bezwątpienia odegra ważną rolę w rozgrywkach o przejście do ligi.

Na drugiem miejscu znalazła się drużyna Ł. K. S-u. Trzecie miejsce zajęli Turyści.

Mistrzostwo Ł. Z. O. P. N-u zdobył W. K. S. przed robotniczą drużyną Widzewa, Unionem i Prosną kaliską. W. K. S. ostatnio wzmocniony został „bombarzem" Ł. K. S-u, Radomskim i przedstawia się wcale nieźle.

Podgórze — Makabi 3:1. Piękne zwycięstwo mistrza ligi okręgowej, nad A-klasową Makabi. Zwierzyniecki—Wawel 1:0.

Ósemka A. Z. S-u przyszła na mistrzostwach akademickich we Włoszech na 2-giem miejscu, przyczem Włosi, zdobywcy pierwszego, wygrali dzięki 20-metrowemu falstartowi. Francuzi nie startowali.

NIEDZIELNA KLĘSKA POLSKI W OPINJI SPORTOWEJ

Czesi o swej wygranej

Spodziewali się większego oporu gospodarzy

Inż. Fikl, naczelnik (kierownik techniczny) Unji. Drużyna zrobiła jednak więcej, niż się spodziewałem. Zdziwiła mnie wielka różnica punktów, z jaką wygraliśmy. Liczyliśmy bowiem na większy opór Polaków. Nie spodziewałem się np. zwycięstwa w dysku i 200 m. Na zwycięstwo jednak liczyliśmy z pewnością.

Kpt. Plichta, sekretarz czechosł. Unii atlet.: Pierwsze wrażenie, jakie odniosłem, to fakt niezwykłego podniesienia się polskiej klasy lekkoatletyki, od czasu ostatniej naszej bytności u nas i to mnie cieszy. Staraliśmy się wysłać drużynę jaknajlepszą, by bój był równorzędny. Wyniki bowiem polskie śledzimy bacznie przez cały rok. Niestety musieliśmy wziąć aż sześciu ludzi rezerwowych. Nie mogli przyjechać Bartl (sprinter), Koscak, Nemecky (długodystansowcy), Wolff (400 m.), Alois (koczek) i Turzansky (miotacz). Z przyjęcia jesteśmy ogromnie zadowoleni i jestem naprawdę w kłopocie, czy potrafimy się równie serdecznie zrewanżować w Pradze.

Jira, wysoki, elegancki blondyn, zdobywca pierwszego miejsca w rzucie dyskiem i oszczepem. Lat 23, członek Slavii (Brno), student praw, trenuje od lat 6-ciu. Oszczepem rzuca od lat 3. Jeździ najchętniej i czuje się najlepiej z familją. Skoczek Alois i mistrz Turzansky to jego bracia — nazwisko — Svoboda. Przyjechać niestety nie mogli. Na zwycięstwo w oszczepie liczył napewno — życiowy rekord jego 56.80 m.—w dysku spodziewał się porażki.

Sindler, mistrz biegów średnich, właściciel obu rekordów czeskich na tych dystansach. Lat 23, członek S. K. Židenice. Biega już lat 6. Chciał się podzielić zwycięstwami ze Strnistem, któremu chciał odstąpić 800 m. Ma więc żal do Jaworskiego.

Strniste, nieodłączny towarzysz i cień Sindlera. Podobało mu się wszystko. Nie podobał się deszcz.

Jandera, najstarszy zawodnik czechosłowacki. Lat 29, ojciec 6-letniego sprintera. Należą obaj do Slavii. Urodził się w Krakowie, ojciec jego był Polakiem. Biega lat 12. 110 m. przez płotki, pokrył już w 15.2 sek. Bieżnia doskonała i elastyczna. Ze względu na deszcz sądzi, że byłby lepszy wynik uzyskał na boisku w Agrykoli.

Kittl, szczuplutki Niemiec z „Gablenzer Schwimmvereinigung". Bardzo cichutki, lecz pono zaczajony. Żyła. Lat 25, kupiec. Specjalnością jego są 800 i 1500 mtr. Na 1,000 biegał po raz pierwszy. O drugiem miejscu nie było mowy przed biegiem. Żaluje, że nie trzymał się Freyera. Nie odważył się. A wierzy, że byłby wygrał.

Svolba, największa nadzieja Czechów w tyczce. Zaczął skakać zeszłego roku. Ma lat 20, należy do Slavii. Najlepszym kolegą jego jest Votava, z którym razem trenuje. Tamten jest lepszy. Typowany był przez kierowników na trzecie miejsce.

Nasi zawiedli w 60 proc.

Sąd znanego miłośnika sportu płk. Matuszewskiego

Jeden z najbardziej sportowi w Polsce oddanych ludzi, pełen zasługi protektor i mecenas ruchu fizycznego, dyrektor departamentu ogólnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, pułk. Ignacy Matuszewski, udziela nam chwili rozmowy na bakiecie, po wręczeniu Czechom honorowej nagrody, rzeźby Olgi Niewskiej:

— Czy jest pan zadowolony z zawodów?

— Nie. Jeśli przykro jest patrzeć, jak naszych biją, to jeszcze przykrzej bywa, gdy nasi sami dają się bić. Zawiedli przedewszystkiem zawodnicy, którzy nie zdają sobie sprawy z powagi zdarzeń. Albo jest się odpowiedzialnym za siebie, przygotowuje się do walki i chce się wygrać, — albo nie staje się do konkurencji. Prawdziwą wolę walki i zwycięstwa miał Dobrowolski, w pewnej mierze Jaworski i młodzi zawodnicy Sikorski, Biniakowski, Kasperkiewicz.

Pecha mieliśmy może w 10%, —zawodnicy zawiedli w 60%, — 30% można odliczyć na chwilową niedyspozycję. Musi pan przyznać, że bilans fatalny. A mogliśmy, — podkreślam —mogliśmy i powinniśmy byli zwyciężyć lub wyjść z walki z honorem.

Wyszliśmy z klęską ubliżającą.

Pokonani i trener Klumberg

Uznanie dla zwycięzców i słowa prawdy o sobie

Kostrzewski jest chory. Nerki coś nie w porządku. Twierdzi, że w biegu na 400 m. był pewny zwycięstwa Biniakowskiego. Jedzie do obozu olimpijskiego do Poznania

Szenajch ma bardzo smutną i przygnębioną minę Nie chce nic mówić wogóle.

Rzepka skarży się na zbyt głęboki pono dołek, wskutek czego tyczka, uderzając o miękki żwirek, wznosi się bardzo powoli w górę.

Adamczak nie miał swej tyczki, którą złamano mu na dworcu. Cudza, nieznana tyczka nie odpowiadała mu zupełnie.

Baran jest przesądny. Miał numer 21. W „oko" nigdy jeszcze nie wygrał. Zły jest nietylko na siebie, ale i na Sawaryna.

✱

Jak tylko zamarły huragany braw po ukończeniu zwycięskiej dla nas sztafety 4 x 400 mtr. przedstawiciel „Przeglądu Sportowego" zwrócił się do świeżo zaangażowanego przez P. Z. L. A. trenera olimpijskiego Klumberga.

— Czesi byli od Polaków bezwzględnie lepsi — zaczął Estończyk. — Ich atuty, oprócz przewagi stylowej, to rutyna meczowa, kolosalna ambicja, wyrównany poziom i opanowanie nerwów. Polacy z wyjątkiem Adamczaka i Freyera wprost trzęśli się z tremy. Jak wpływa to na wyniki techniczne nie trzeba chyba dodawać.

— A co powie pan o Polakach?

— Polacy? Materjał dobry, tylko jeszcze kompletnie surowy. Wśród nich najbardziej stylowy jest Kostrzewski, który w sztafecie zrehabilitował się za bardzo słabe 400 mtr. płaskie i przez płotki.

Padają nazwiska:

— Biniakowski? — Talent wrodzony, ale sztywny do karykatury.

— Szenajch? Biega wadliwie, począwszy od nóg, kończąc na głowie.

— Dobrowolski? Najbardziej wartościowy zawodnik polski. Gdyby wszyscy walczyli tak jak on, wynik byłby z pewnością inny.

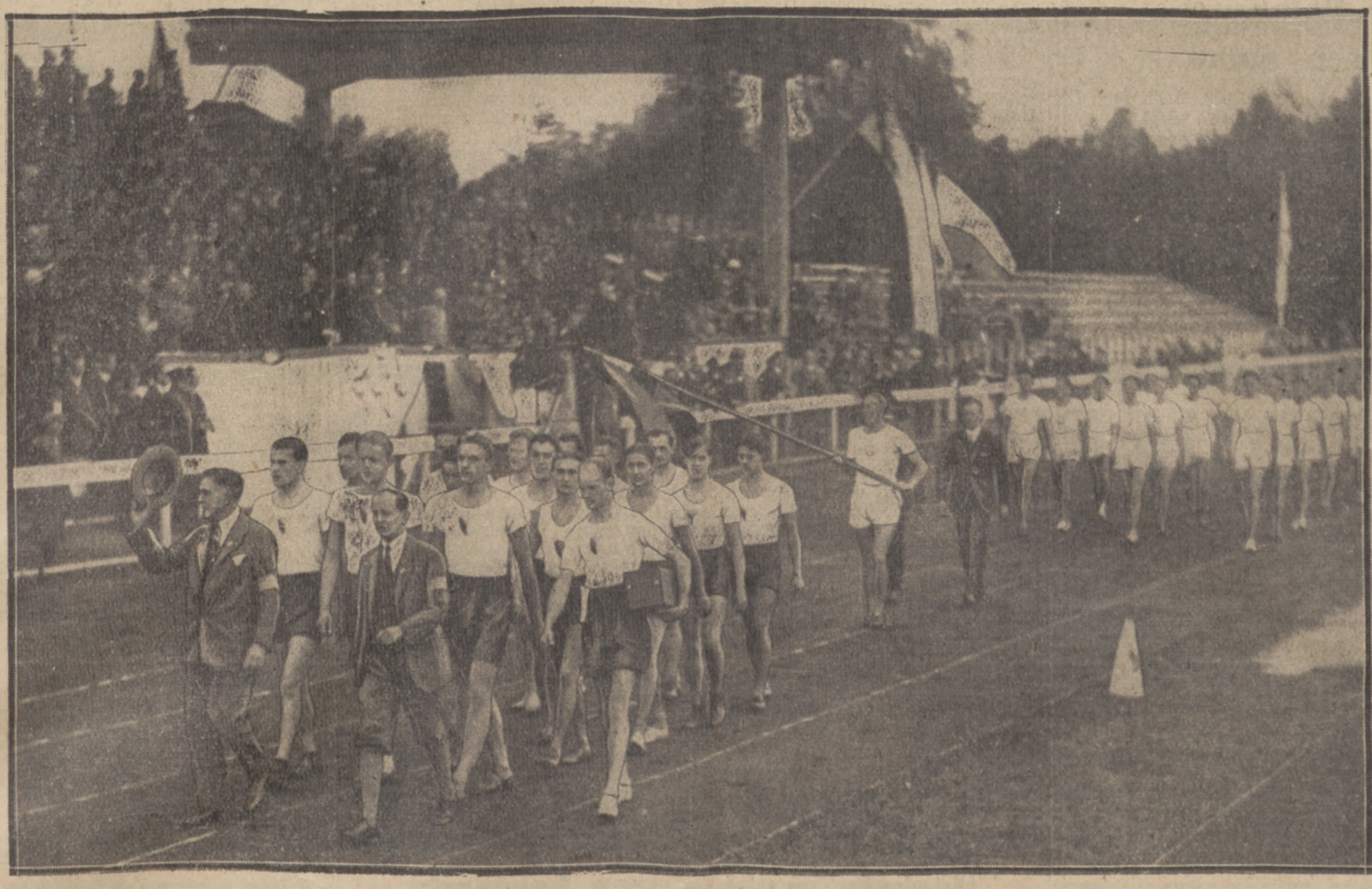
— Smakulski? — Nie pojmuję, jak można rzucić oszczepem ponad 50 m., będąc tak niewygimnastykowanym i nie umiejąc nawet biegać.

— Kto panu się podobał najbardziej z pośród 40 zawodników obu państw?

— Schindler—ten był klasą dla siebie. Gdyby wszyscy dorośli do jego poziomu, zawody byłyby doprawdy pierwszorzędne.

✱

Mjr. Glabisz, prezes komisji sportowej P. Z. L. A. na niedzielnym bankiecie w Kasynie Garnizonowym odczytał ciekawe dane statystyczne: indywidualnie najlepszym zawodnikiem meczu był kpt. Dobrowolski, zdobywca 12½ pkt., dalej idą: Schindler 11½ p., Jira 10 p., Kostrzewski 8½ p., Borovicka i Chmelik po 8 p., Sikorski i Biniakowski po 7½ p.



PRZED TRYBUNAMI STADJONU A. Z. S. DEFILUJĄ DRUŻYNY CZECHOSŁOWACJI I POLSKI

Wioślarstwo

Ubiegła niedziela obfitowała w imprezy wioślarskie i żeglarskie, stanowiące, jakby zakończenie sezonu sportowego.

Wśród tych uroczystości wybijał się swą potęgą i znaczeniem jubileusz 15-lecia Warszawskiego Klubu Wioślarek. Klub ten został założony w r. 1912 przez nieliczne grono pań z p. Wandą Stokowską-Lampe na czele.

Warunki gospodarcze i polityczne, w jakich znalazła się pierwsza placówka kobiecego sportu, były niesłychanie trudne. Okres prawdziwego rozkwitu przypada na lata powojenne.

Pod względem organizacyjnym W. K. W. staje się reprezentantem wioślarstwa kobiecego w Polskim Związku Towarzystw Wioślarskich, dzięki czemu wprowadza cały szereg zmian w dotychczas obowiązujących przepisach, opracowuje najważniejsze postulaty wioślarstwa kobiecego, dążąc do unormowania warunków technicznych regat i treningów. W dziedzinie gospodarczej dzięki pomocy Rządu i miasta klub otrzymuje stały teren na lewym brzegu Wisły, buduje własną szatnię na lądzie, urządza pływalnię i zwiększa wreszcie ubogi tabor wioślarski łodziami półwyścigowemi, a obecnie nawet rasowemi.

O poziomie sportowym wioślarek wymownie mówią dotychczasowe wyniki oraz ostatnie zwycięstwo nad osadą węgierską.

Obecnie na czele klubu stoi dzielna propagatorka ruchu fizycznego wśród kobiet dr. Zabawska-Domosławska.

Uroczystości jubileuszowe, ze względu na chorobę pani Prezydentowej Mościckiej, ograniczono do wewnętrznych regat, które dały następujące wyniki: 1) czwórki półwyścigowe. 1) osada pod sterem p. Korajakówny w składzie: Sokolska, Heine, Tomaszewska i Przychodówna, 2) osada p. ster. p. Kożuchowskiej o 5 długości w tyle.

2) Jedynki bez sternika. 1) Turska, 2) Kuźmińska o 4 długości w tyle.

3) Dwójki podwójne ze sternikiem. Osada p. ster. p. Słoniewskiej w składzie Grabicka — Goszczyńska pokonywa os. p. ster. p. Kożuchowskiej pp. Czaplickich.



BRCIEROWNA (G. Śląsk) wybija się na czoło sprinterek polskich

Cracovia bije B.A.C. (Wiedeń) 4:3

Słynna drużyna wiedeńska B. A. C. po nikłem 2:1 zwycięstwie nad I.F.C. w Katowicach, zagościła do Krakowa, gdzie występ jej wywołał ogromne zaciekawienie.

Mimo niepewnej pogody na trybunach zasiadło conajmniej 3.000 osób. Przed sędzią p. Jedlińskim sprezentowały się drużyny w składach:

B.A.C.: Köhler, Pichler, Grohmann, Ruhittl, Briza, Wiesbauer; Kaplan, Reznicek, Dumser, Hofbauer, Studenik.

Cracovia: Szumiec; Bill, Zastawniak I; Ptak, Chruściński, Zastawniak II; Kubiński, Wójcik (Mysiak), Kałuża, Gintel, Sperling (Wójcik).

Cracovia rozpoczyna w dziesiątkę, dopiero w 6-ej minucie wchodzi Gintel. Gra na ogół otwarta, przynosi w 9 min. ładny wybieg Kubińskiego, obroniony ostrym strzałem Grohmana we własnego bramkarza. Piękny atak całego napadu B.A.C., zakończony ostrym strzałem Dumsera, broni Szumiec. W 14 min. bije Sperling ostro wolnego, Köhler piłkę odbija a dobrze ustawiony Gintel pakuje ją lekko w róg. 1:0 dla Cracovii.

Gra wyrównuje się, więcej lepszych szans ma jednak Cracovia.

Dwa piękne kornery dla wiedeńczyków nie przynoszą im sukcesu. Pierwsza połowa kończy się po kornerze bitym przez Kubińskiego ostrą główką Kałuży, „obronioną" przez poprzeczkę.

Po pauzie drużyny rozpoczynają w deszczu. Zaraz w 2 min. uzyskuje Cracovia korner, strzał Kałuży głową idzie tuż koło słupka w aut.

Niedługo potem w 5-ej min., następuje centra Kubińskiego i Gintel po raz drugi uzyskuje bramkę strzałem obok wybiegającego bramkarza. Cracovia w dalszym ciągu gniecie, przeprowadzając szereg owacyjnie przyjmowanych ataków.

W 21 min. obrońca B.A.C. przepuszcza piłkę, którą otrzymuje Kałuża i „kiwnąwszy" daleko wybiegającego bramkarza, strzela spokojnie do pustej bramki. Cracovia prowadzi 3:0!

Już 3 minuty później podobna sytuacja lecz tym razem Gintel trafia wybiegającego Köhlera, utrzymuje jednak piłkę i podaje Wójcikowi, którego centrę pakuje Mysiak głową. 4:0 dla Cracovii!

Entuzjazm publiczności, huragany braw!

Zanosi się na wysoką porażkę gości. Cracovia przekroczyła jednak zenit pięknej gry i odtąd następuje spadek formy drużyny. Błędy obrońców i lewego pomocnika, oraz słaba gra Mysiaka jak również śliskość terenu, dają przewagę B.A.C. Po dwu kornerach otrzymuje Briza piłkę i strzela z tyłu ostro. 4:1..

Przewaga gości utrzymuje się dalej i w 35 min. strzela Dumser drugą bramkę. W tym momencie Chruściński uderza Hofbauera kułakiem w brzuch i nokautuje go. Brutala kapitan Cracovii wydala z boiska. Hofbauera znoszą. Drużyny grają w dziesiątkę. Wójcik idzie do pomocy.

Gra wyrównuje się, gdyż i goście są już wyczerpani. Niespodziewanie wracający na boisko Hofbauer przebija się na lewej stronie i uzyskuje wynik końcowy 4:3 dla Cracovii.

Najlepszą częścią drużyny Cracovii był — do czasu spółgrania Sperlinga — atak, grający na równym mniejwięcej poziomie całej piątki. Strzelcami bramek byli Gintel (2), Kałuża i najsłabszy z nich Mysiak. W pomocy — grającej bez Kahana i Seichtera—najlepszy był Chruściński. Również dobrym okazał się w tej formacji Ptak. Zastawniak II „spuchł" za wcześnie po pauzie i to było w części również przyczyną uzyskania przewagi przez Wiedeńczyków w końcowej fazie gry. Z obrońców lepszym był Bill. Jego partner Zastawniak I ma na sumieniu wiele błędów, spowodowanych zdaje się mokrym terenem w czasie wzmagającej się ku końcowi zawodów ulewie. Szumiec jest bez winy.

Wiedeńczycy na ogół rozczarowali. W ataku grał jedynie prawo - skrzydłowy Kaplan. Dumser wykazał że umie pięknie strzelać, ale na tym też koniec.

W pomocy najlepszym Ruhitte. Nowy nabytek Brigittenauer Briza (przedtem „Austria") nie przetrzymał tempa całego meczu.

Piękny i zasłużony sukces „Cr." zepsuty został przez brutalny postępek Chruścińskiego, który poniesie za swój hańbiący krok niewątpliwie zasłużoną karę.



NA JOLCE

Moment gwałtownego skrętu żaglówki podczas zawodów Yacht Klubu w Warszawie

Ubiegłej niedzieli odbyło się walne zgrom. Polskiego Kol. Sędziów, któregogo obrady miały częściowo bardzo gorący przebieg. Po sprawozdaniu zarządu P. K. S. delegaci Krakowa i G. Śląska wytoczyli cały szereg ciężkich zarzutów przeciw działalności P. K. S. a w szczególności przeciw formie obsadzania zawodów przez p. Obrubańskiego. Ostatecznie dyskusja zakończyła się ciężko wywalczonym absolutorjum ilością 3:2 głosów, przy jednym wstrzymanym.

Na zebraniu reprezentowani byli delegaci 6 okręgów: G. Śląsk, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań i Warszawa.

Uchwalono rozwiązać stary P. K. S i zawiązać nową instytucję sędziowską, od innych władz piłkarskich zupełnie niezależną, której siedziba będzie się znajdowała stale w siedzibie głównego związku piłki nożnej. Aż do czasu porozumienia się Ligi z P. Z. P. N-em uchwalono siedzibę pozostawić prowizorycznie w Krakowie. Do tego czasu agendami P. K. S. kierować będzie komisja złożona z pięciu członków.

Po rezygnacji wybranego na przewodniczącego tej komisji p. Rutkowskiego, przewodniczącym wybrano p. Obrubańskiego, zaś członkami pp. Łabę, Rutkowskiego, Mallera i d-ra Niedźwirskiego.

Po uchwaleniu nowego statutu P.K.S. przewodniczący p. Maller zamknął obrady.

Ogólnoklasowy turniej rob. Legji wywołał w Krakowie żywe zainteresowanie, o czem świadczy liczna frekwencja publiczności na zawodach. Wyniki pierwszych rozgrywek przedstawiają się następująco: **Wawel** pierwszoklasowy został niespodziewanie pokonany przez **Orlęta 2:1; Czarni** zwyciężyli K. S. **„Grzegórzecki"** 2:0; **Zwierzyniecki,** mając lekką przewagę, pokonał **Patrię** 2:1; **Łobzowianka** uległa **Legji II** 1:0, przyczem bramkę dla zwycięzców zdobył Ziembiński, wreszcie **Legja II** pokonała **Hakoah** 2:1, mając przez cały czas przewagę, pomimo, że pod koniec zawodów grała w dziewiątkę. Bramki dla zwycięzców zdobyli Babraj i Dudek.

I zawody lekkoatletyczne młodzików Skry odbyły się w dniach 11 i 12 b. m., na boisku Skry i dały następujące wyniki: 100 mtr. 1) Orzeł — 13.2 s., 2) Zajdowski, 3) Głowacki; 400 mtr. 1) Aluchna — 64.5, 2) Arciszewski I — 65 s., 3) Karczmarczyk: 1500 mtr. 1) Cieśla — 4.59, 2) Aluchna, 3) Głowacki; rzut kulą 1) Musiałek — 8.36 m., 2) Szóstak — 8.27, 3) Melich — 7.50; rzut dyskiem 1) Orzeł 27.58 m., 2) Szóstak — 24.58 m., 3) Melich —23.86; rzut oszczepem 1) Melich — 31.16 m., 2) Arciszewski I — 29.70, 3) Szóstak— 26.77 m.; skok o tyczce 1) Rogala — 2.30 m., 2) Szóstak — 2.30, 3) Majer — 2.10; skok wdal 1) Karczmarczyk — 5.34 m., 2) Aluchna — 5.06 m., 3) Głowacki — 4.69 m.

Regaty W.T.W.

Regaty te służyły do zorjentowania kierowników w jakości posiadanego materjału ludzkiego pod koniec sezonu oraz następnej selekcji przy tworzeniu nowych osad. Obfity program zawodów, dał następujące rezultaty:

Jedynki nowicjuszy. 1) Leszczyński 77 m. 41 s., 2) Węgrowicz nie skończył biegu, wskutek wypadnięcia z łodzi.

Czwórki półwyścigowe. 1) osada p. ster. p. Raszewskiego 6 m. 27 sek., 2) osada p. ster. p. Głowackiego 6 m. 29 sek.

Jedynki młodszych. Antonowicz pokonał Paczuskiego w 7 m. 22 sek.

Dwójki podwójne półwyścigowe. Osada p. ster. Kamińskiego w składzie Wiśniewski — Streger w cz. 7.55 sek.

Czwórki półwyścigowe (dębowe). 1) załoga w składzie Kukowski, Chłopicki, Gołębiowski, J. Chłopicki, ster. Stefanowicz 7.52, 2) załoga pod. ster. Słomiaka.

Czwórki półwyścigowe. Wioślarze p. ster. Wiśniewskiego w cz. 6.50 sek. osiągnęli pierwsze miejsce.

Jedynki nowicjuszy. 1 serja 1) C. Tukan — Baranowski 8 min., 2) Jung. 2 serja 1) Senoszyński 8.3, 2) Odrowąż — Pieniążek daleko w tyle.

Czwórki półwyścigowe dębowe. 1 serja. Osada p. ster. Galarda w składzie Gogela, Jenike, Szczętulski, Raczyński pokonała załogę p. ster. Sawnora, osiągając cz. 6 m. 45 sek. 2 serja. Czwórka: Przytulski, Brzuski, Baranowicz, Puciński, ster. Kawalec przed załogą p. ster. N. N. w cz. 7 m. 24 sek.

Dwójki podwójne półwyścigowe. 1) osada ster. Essnera w cz. 7.44 sek., 2) osada ster. Jabrzemskiego.

Dwójki podwójne. 1) Wąsowicz — Antonowicz 7:33.4.

Osemki. Bieg pełen walki od startu aż do mety przyniósł nieznaczne zwycięstwo, bo zaledwie o ¼ długości osadzie pod ster. Raszewskiego w skł. Olczak, Hirszowski B., Hirszowski J., Patek, Zieliński, Sawnor J., Sawnor L., Szymański, 2) osada p. ster. Głowackiego.

Zawody żeglarskie, organizowane przez Yacht-Klub, mające na celu wykazanie opanowania techniki żeglarskiej, przyniosły walne zwycięstwo osadom A. Z. S-u warszawskiego.



WATOCKI (Kraków) członek A. Z. S-u jest nowym talentem w rzucie kulą

Europa wydziera Ameryce pierwszeństwo w tennisie

Triumf Francji w rozgrywkach o puhar Davisa

Gdy depesze ajencji amerykańskiej doniosły o triumfie Francji w rozgrywce finałowej o puhar Davisa, pierwszą myślą, która się narzuciła europejczykowi, było: zaczęło się źle dziać ze sportem amerykańskim.

Walka Europy z hegemonją sportową St. Ziednoczonych, walka tocząca się już od czasu stwierdzenia bezapelacyjnej wyższości Amerykan, a więc od zarania sportu zaczęła wydawać owoce. Drobne uszczerbki w sławie Yankesów, dokonane dzięki zwycięstwom Nurmiego, Widego, Rademachera, Hoffa, Borga, Abrahamsa czy Liddella, zamieniły się na wielki wyłom.

Wyłomu tego dokonały ręce Francuzów. Przytem dokonały w dziedzinie zazdrośnie strzeżonej przez Amerykan, od r. 1920 królów tennisu światowego. Sport ten, będący dotąd niepodzielnym atrybutem rasy anglo-saksońskiej, od czasu objawienia się Tildena stał się domeną Yankesów. Przez siedem lat waliły w nią wspaniałe wysiłki Australijczyków, a potem Francuzów. Wreszcie Francja dopięła swego.

Lacoste, Cochet, Borotra, Brugnon postawili sobie za zadanie prześcignąć wielkich przeciwników z za oceanu. Nie ustając w pracy nad sobą, powoli, ale stale kroczyli naprzód. To co zdawało się nieprawdopodobne, osiągnęli już w roku ubiegłym—pokonali wielkiego Tildena. Zdetronizowali dotychczasowych królów tennisu, w tabeli najlepszych graczy zajęli ich miejsca. Lecz handicap obcych placów, publiczności, długiej podróży, odmiennych warunków klimatycznych był zbyt wielki. W rozgrywce finałowej puharu przegrali 1:4.

W tym roku osiągnęli świetność tak niezwykłą, że nic im się już oprzeć nie mogło. Wspaniały as tennisu — Johnston był dla gry Francuzów dziecinną przeszkodą. Genjusz białego sportu — Tilden w swej najlepszej formie, nie oparł się idealnej, nic wykazującej słabego punktu grze Lacosta. I puhar Davisa po siedmioletnim pobycie w Ameryce wywędrował do Paryża.

Zwycięstwo Francji ma jednak i inne jeszcze znaczenie. Jest ono wcieleniem walki Europy z hegemonją sportową Ameryki. Jest ono początkiem upadku jej wielkości.

Ręce czterech muszkieterów, ręce zuchwałe naruszyły feodalność sportową Stanów Zjednoczonych. Zachęcona odkrytemi możliwościami Europa nie pozostanie w tyle i w innych dziedzinach sportu. Niemcy, Szwecja, Finlandja tylko czekają na okazję — na Olimpjadę. Ameryka zaczyna chwiać się na swym królewskim tronie.

Bez względu na wynik walki o królowanie w sporcie, nie wolno nam będzie jednak nigdy zapomnieć o tych, którzy zwycięsko porwali się na majestat Stanów Zjednoczonych, o czterech Francuzach: Lacoście, Cochecie, Borotrze i Brugnonie.

Już pierwszy dzień rozgrywek finałowych wykazał właściwy układ sił. Lacoste bez trudu zwyciężył Johnstona. Tilden, wykazując wspaniałą formę, pokonał po ciężkiej walce Cocheta — rewanżując się za porażkę w Wimbledonie. Jasne więc było, że o zwycięstwie Francji zadecyduje spotkanie Lacoste — Tilden: wygrana Cocheta, nieznacznie tylko gorszego od Lacosta z Johnstonem nie ulegała wątpliwości.

Dzień gry podwójnej—to dzień Pyrrhusowego zwycięstwa Ameryki. Double francuski bowiem, nie zdołał coprawda zwyciężyć pary Yankesów, lecz zmusił ich do walki ciężkiej. W rezultacie Tilden — wyczerpany pięciosetową grą, która głównie spoczywała na jego barkach, stanął do walki z wypoczętym Lacostem.

Lacoste jednak był nietylko wypoczęty, ale i grał genjalnie. Poczucie ogromnej odpowiedzialności mniej wpłynęło na jego nerwy, niż na nerwy Tildena. Wygrywa pierwszego gema, oddaje drugiego „Billowi", zaczyna grać z matematyczną doskonałością i wygrywa seta 6:3. Lecz i Tilden się opanowuje i zaczyna grę prowadzić. Wspaniałe backhandy i volleye zapewniają mu prowadzenie 3:0. Potem 4:1. Potem Francuz wyrównuje. Lecz Tilden wspaniałym wysiłkiem zapewnia sobie seta. W secie trzecim Lacoste gra pewniej, a Tilden zwalnia nieco tempa. Francuz coraz wybitniej panuje nad grą, co denerwuje Tildena. Popełnia on szereg błędów, dopuszcza Francuza do siatki i przegrywa 3:6. Czwarty set. Francuz gra niesłychanie pewnie i precyzyjnie — bez błędów. Zdobywa dwie gry, oddaje trzecią Tildenowi, potem znowu dwie. Tilden widocznie wyczerpany wyrównuje jednak do 4:2. Na więcej nie ma sił i oddaje seta i zwycięstwo Lacostowi.

Cochet, zachęcony zwycięstwem Lacosta, od początku do końca panuje nad Johnstonem. Oddaje coprawda drugiego seta, lecz w następnych decydujących przewyższa o głowę swego przeciwnika i zapewnia Francji decydujący o wyniku finału punkt. Puhar Davisa przechodzi w ręce Francji.

Wyniki szczegółowe spotkań: Lacoste — Johnston 6:3, 6:2, 6:2; Tilden — Cochet 6:4, 2:6, 6:2, 8:6. Tilden, Hunter — Borotra, Brugnon 3:6, 6:3, 6:3, 4:6, 6:0. Lacoste — Tilden 6:3, 4:6, 6:3, 6:2; Cochet — Johnston 6:4, 4:6, 6:1, 6:4. Francja bije Amerykę 3:2.

Derby Europy Północnej

Szwecja bije Finlandję 98:86

Szwecja — Finlandja, oczekiwany z wielkiem napięciem mecz dwu potęg lekkoatletycznych zakończył się zwycięstwem Szwedów w stosunku 98:86. Wyniki tego spotkania są specjalnie ciekawe ze względu na doskonałą opinję, jaką cieszą się oba narody w świecie sportowym. Obie reprezentacje były osłabione: Szwecja— brakiem Widego, a Finlandja — Nurmiego. Wyniki były następujące:

100 mtr.: Helle (Finl.) — 10.9, 2) Petersson (Szw.) — 11.3, 3) Sjöström (Szw.) — 11.4, 4) Tavast (F.). 200 mtr.: 1) Petersson (Szw.) — 22, 2) Lindquist (Szw.) — 22.3, 3) Aström (F.) — 22.4, 4) Vahander (F.) — 22.6. 400 mtr.: 1) Aström (F.) — 49.2, 2) Engdahl (Szw.) — 50.1, 3) Ekquist (F.) — 50.7, 4) Lindström (Szw.) 50.9. 800 mtr.: 1) Bylehn (Szw.) 1:57.1, 2) Lagerström (F.) — 1:57.6, 3) Svensson (Szw.) — 1:58.1, 4) Ekquist (F.) — 1:58.9. 1500 mtr.: 1) Borg (F.) — 3:57.6, 2) Lagerström (F.) — 3:59.8, 3) Sjörgren (Szw.) — 4:00.1, 4) Eklöf (Szw.) — 4:04.3. 5 klm.: 1) Eklöf (Szw.) — 15:09.9, 2) Kinnunen (F.)—15:23.3, 3) Oerhn (Szw.)—15:37.5, 4) Korpela (F.) — 16:04.4. 10 klm.: 1) Matilainen (F.)—32.12, 2) Oehrn (Szw.) — 32.12, 3) Rastas (F.) — 32:15.8, 4) Stenfeldt (Szw.) — 32:17.4.

110 mtr. przez płotki: 1) Petersson (Szw.) — 14.9, 2) Wennström (Szw.)— 15, 3) Sjöstedt (F.) — 15, 4) Wilen (F.) — 16.5. Sztafeta szwedzka: 1) Szwecja (Sjöström, Lindquist, Petersson, Engdahl) — 1:56.5, 2) Finlandja (Helle, Vahander, Wilen, Aström)— 1:57.1.

Rzuty: Kula: 1) Jansson (Szw.) — 15.08, 2) Walstedt (F.) — 14.93, 3) Jarvinen (F.) — 14.33, 4) Jansson (Szw.)— 13.87. Jansson jest drugim europejczykiem, który przekroczył 15 mtr.; dyskiem 1) Kiwi (F.) — 43.07, 2) Fasten (Szw.) 42.95, 3) Niitymaa (F.) — 41.85, 4) Wollmer (Szw.) — 41.40; oszczepem: 1) Pientila (F.) — 63.45, 2) Lindström (Szw.) — 61.28, 3) Wahlström — (Szw.) — 59.35, 4) Numi (F.) — 55.72; młotem: 1) Sköld (Szw.) — 53.85, 2) Lindh (Szw.) — 52.02, 3) Eriksson (F.) — 47.67, 4) Hilden (F.) — 31.67.

Skoki: wwyż: 1) Wahlstedt (F.) — 1.90, 2) Adolfson (Szw.) — 1.85, 3) Nilson (Szw.) — 1.85, 4) Yrjöla (F.) — 1.80; wdal: 1) Hallberg (Szw.) — 7.22, 2) Svensson (Szw.) — 6.81, 3) Tuulos (F.) — 6.63, 4) Sandström (F.) — 6.58; trójskok: 1) Tuulos (F.) — 14.71, 2) Rainio (F.) — 14.68, 3) Oeberg (Szw.)— 14.10, 4) Nilsson (Szw.) — 13.69; o tyczce: 1) Nilsson (Szw.) — 3.70, 2) Lindblad (Szw.) — 3.60, 3) Salo (F.)—3.60, 4) Lindroth (F.) — 3.40.

Na bieżniach skoczniach i rzutniach

Tydzień w lekkiej atletyce

Budapeszt — Paryż, spotkanie międzymiastowe zakończyło się zwycięstwem Węgrów w stosunku 66:52 pkt.

100 mtr. — Theard (Fr.) — 10.9, 2) Hajdu (W.). 400 mtr. — Barsi (W.) — 49.6, 2) Fery (Fr.) — 50.2, 3) Gerö — 51.1. 200 mtr. — Hajdu 22 sek., 2) Cerbonney (Fr.) i Theard (Fr.) — 22.2. 800 mtr. — Wiriath (Fr.) — 1:59.2, 2) Marton (W.) — 1:59.6. 1500 mtr. — Norland (Fr.) — 4:05.2, 2) Szerb (W.) — 4:05.6. 5 klm. — Papp (W.) — 15:23.2 (nowy rekord), 2) Baddari (Fr.) — 15:27.4, 3) Dolgues (Fr.) — 15:43.6. Skok wdal — Somfai (W.) — 6.80, 2) Puspöky — 6.69; wwyż — Kesmarky (W.) — 1.86, 2) Lewden (Fr.) — 1.81; o tyczce — Vintousky (Fr.) — 3.70, 2) Karlovics (W.) — 3.70; rzut dyskiem — Marvalits — 45.50, 2) Egri — 42.43; kulą — Daranyi — 14.77; oszczepem — Szepes — 61.48, 2) Degland—55.87.

Międzynarodowe zawody w Wiedniu przyniosły wyniki następujące: 100 y. Theard (Fr.) — 9.8, 2) Haidu (W.). 400 mtr. — Geissler (A.) — 50.8, 2) Sugar (W.) — 50.9, 3) Galtier (Fr.)—51.4. 1500 mtr. — Wiriath (Fr.) — 4:04.8, 2) Maisoneuve (Fr.) — 4:06.8, 3) Friebe (A.). 5 klm.— 1) Baddari (Fr.)—15:27, 2) Dolgues (Fr.) — 15:42.2, 3) Blödy (A.) — 15:49.

110 przez płotki — Weilheim (A.) — 15.2, 2) Viel (Fr.) — 15.4. Sztafeta szwedzka — Francja — 1:57.2; rzut kulą: 1) Paquie (A.) — 12.73; dyskiem — Berenger (Fr.) — 37.69; oszczepem — Degland (Fr.) — 60.52; skok wwyż — Lewden (Fr.) — 1.80; wdal — Weilheim — 6.51: Couillaud i Flouret (Fr.) na piątem i szóstem miejscu. O tyczce: Vintousky (Fr.) — 3.60, 2) Held (A.) — 3.50.

Houben ustanowił nowy rekord niemiecki na 300 mtr. w doskonałym czasie 34.2 sek.

Trójbój sprinterski w Halle wygrał Wichmann przed Scholzem i Cunningiem. Wyniki: 50 mtr. Scholz — 5.9; 100 — Wichmann — 10.7; 200 mtr — Wichmann — 22.2. Inne rezultaty: 400 mtr. — Storz — 49.7; rzut dyskiem — Hoffmeister — 45.35, 2) Paulus—44.38.

Peltzer powraca do formy i odnosi już poważne triumfy międzynarodowe. W mistrzostwach Irlandji wygrał 880 y. w czasie 1:57.1 przed Ellisem i 440 y. przez płotki. Na 1 milę ang. — mistrz Niemiec — Boltze, zajął trzecie miejsce.

Nowy rekord niemiecki w rzucie oszczepem ustanowił Schlokat na zawodach w Berlinie, osiągając 63.66 mtr.

64.33 mtr. osiągnął w rzucie oszczepem Finn Pientila.

REWJA PIŁKARSTWA ZAGRANICZNEGO

Praga przeżywała wielkie chwile — spotkanie o mistrzostwo Slavia—Sparta. Trwający lata kryzys w ataku mistrza Czech kosztował go tym razem przegraną. A że oprócz tego i inne linje zawiodły, więc Slavia przeważała przez cały czas.

Dopóki nie zanosiło się na przegraną wszystko było dobrze, zwłaszcza, że Sparta wyrównała przez Silnyego, (prowadzenie dla Slavii zdobył Puc). Gdy jednak przewaga Slavii zaczęła się uwidaczniać, Sparta zainicjowała grę ostrą, a wszelkie chęci doskonałego sędziego — Stepanowskiego, dążące do poskromienia wykroczeń, przyjmowała protestami. Nadomiar złego sędzia wykluczył Hejnyego; burza protestów została uśmierzona dopiero interwencją komisarza policji.

Zwycięski punkt zdobyła Slavia z karnego, zawinionego przez Pernera. W Slavii wyróżnili się: w obronie Pletichar, Cipera i Vodicka oraz Puc i Beibel w ataku. W Sparcie: Hochmann w bramce, Perner w obronie — najlepszy na boisku, Kolenaty w pomocy i Silny w ataku; Patek zawiódł zupełnie.

Zmienne są koleje losu. Zeszłoroczny vice-mistrz — B. A. C., który kroczył ongiś od zwycięstwa do zwycięstwa, by załamać się jedynie w decydującem spotkaniu z Admirą, tym razem ponosi szereg klęsk i znajduje się na... ostatniem miejscu. Ostatnio przeciwnikiem Bacu była Admira. Bac przeważał przez cały czas, lecz przysłowiowe w roku ubiegłym szczęście go opuściło widocznie w sezonie bieżącym, bo uległ mistrzowi Wiednia w stosunku 0:2.

W mistrzostwie prowadzi Austria, która dotąd nie straciła żadnego punktu. Ofiarą jej doskonałego napadu padł tym razem Simmering, ulegając niezasłużenie w stosunku 1:2. Dwaj odwieczni rywale Rapid i W. A. C. spotkali się ze sobą. Rapid zwyciężył w stosunku 4:1, mając w drugiej połowie znaczną przewagę i mszcząc się za dwie porażki, doznane w roku ubiegłym. Vienna zwyciężyła triumfatorów z Como— F. A. C. w stosunku 5:3. Zasługa to w lwiej części znakomitego napastnika — Gschweidla.

Wreszcie Hakoah i Sportklub grali z wynikiem nierozstrzygniętym (2:2), a benjaminek I ligi — Hertha, zdobyła pierwsze punkty w mistrzostwie, zwyciężając Slovan w stosunku 2:1.

Mistrzostwa angielskie przyniosły w pierwszym rzędzie sensacyjne zwycięstwo mistrzowi Newcastle United, który walcząc na obcem boisku z groźnym Manchester United potrafił go zwyciężyć w stosunku 7:1. Leader Ligi angielskiej—Leicester City dzięki przegranej z Derby County (1:2) stracił prowadzenie. Inne wyniki: Aston Villa — Arsenal 2:2; Blackburn Rovers — Sheffield Wednesday 3:1; Bury — Bolton Wanderers 1:0; Cardiff City— Middlesborough 1:1; Everton — Birmingham 5:2; Sheffield United — Burnley 5:2; Sunderland — Liverpool 2:1; Tottenham Hotspurs — Huddersfield Town 2:2; Westham United — Portsmouth 4:2.

Ferenczvarosi, mistrz Węgier znajduje się w znakomitej formie. Dowiódł tego ostatniej niedzieli, bijąc doskonałą jedenastkę klubu Bastia w stosunku 5:0. Bohaterami dnia byli: analfabeta, ale znakomity piłkarz—Turay oraz Takacs; zdobyli oni po 2 bramki, piątą strzelił Sedlacek.

Niemniejszą sensacją mistrzostw węgierskich było spotkanie Hungaria — Ujpesti. Walka była ostra, niezbyt piękna, a wyszła z niej zwycięsko Hungaria (1:0). Jedyną bramkę dnia zdobył Jenny; wystąpił on w barwach Hungarii, zastępując Haara, który skręcił sobie nogę... wchodząc na boisko.

Inne wyniki mistrzowskie: 3 obwód — Attila (Miskolcz) 4:1; Sabaria — Ofner „33" 3:0.

W Belgji rozpoczęły się już rozgrywki o mistrzostwo. Wyniki pierwszego dnia wykazały dobrą formę Beershotu, S. C. Brügge i Racingu z Gandawy.

Mistrzostwa Niemiec przyniosły naogół oczekiwane wyniki; niespodziankami były: nieznaczna wygrana (2:1) S. V. Fürthu z Bayern Hof; przegrana (1:2) V. f. B. Stuttgart ze Sportklubem ze Stuttgartu; remis S. V. Karlsruhe z Kickers (Offenbach) i wysoka wygrana I. F. C. Nürnberg z F. V. Würzburg (9:0).

Ferenczvarosi zwyciężył Viennę w stosunku 2:0. Sabaria pokonała W. A. C. 4:1. Niezbyt pomyślny bilans dla drużyn austrjackich.

Plattko, słynny bramkarz Barcelony przeniósł się do Bilbao.

Dookoła walki o tron bokserski

Za dwa tygodnie na wielkiej arenie w Chicago staną do walki o mistrzostwo bokserskie świata Tunney i Dempsey. I dziś już śmiało można powiedzieć, że wpływy kasowe, osiągnięte w tem spotkaniu będą stanowiły rekord światowy; przekroczą sumę 2 miljonów dolarów.

A przecież na ringu stanie dwu bokserów o wartości może nawet przeciętnej. Jack Dempsey ma już trzydzieści dwa lata; stracił dawną celność i moc swego punchu. Przegrał zaledwie rok temu z Tunneyem, który Jackowi w pełnej formie nie oparłby się nawet dwu rund. Pokonał potem Sharkeya, ale któż to jest Sharkey: to zwycięzca dość przypadkowy Harry Willsa, którego Paolino dosłownie zmiażdżył, to bokser, który niedawno jeszcze przegrywał do drugorzędnych pięściarzy, jak Rojas, Weinert i Gorman.

Tunney też wkroczył już porządnie w trzydziestkę, a u szczytu swej formy potrafił przegrywać do wagi średniej (Harry Greb), a z mało znanemi bokserami, jak Foley, Smith i Risko, osiągał wyniki nierozstrzygnięte: od dwu lat stoczył zaledwie trzy walki z czego dwie „no decision" i jedna, która mu dała mistrzostwo świata.

Czyż można tych przeciwników porównać z takiemi olbrzymami ringu jak Fitzsimmons, Jeffries, Johnston i Sulliwan, Dempsey z czasów Firpa i Carpentiera.

A jednak genjalny manager Tex Rickard potrafił uczynić z tego spotkania dwu chylących się do upadku gwiazd, największą sensację świata. Grając umiejętnie na psychologji tłumu, wyciskając z reklamy, jej wartość do ostatniej kropli, zdołał doprowadzić Chicago i jego okolice (Detroit, Milwaukee i t. d.) do tego stanu zainteresowania, że już dziś bilety są rozchwytywane, a wpływy kasowe przekraczają 1,500,000 dolarów.

Prawdziwym mistrzem świata jest doprawdy nie Tunney lub Dempsey, lecz Rickard.

I jeszcze jedno anormalne jest w spotkaniu wrześniowem. Nie mistrz świata Tunney jest popularny w Ameryce, a pokonany przez niego Dempsey. A przecież tłum nie znosi upadłych wielkości, gotów jest zapomnieć o nich w ciągu minut, nawet sekund.

I wbrew swej psychologji, ten sam tłum wita z nieopisanym entuzjazmem Dempseya, a zbywa pogardliwym milczeniem przybywającego do Chicago Tunneya.

Jakież są przyczyny tych nienormalności, tej niewytłumaczonej popularności pokonanego.

Tunney jest mistrzem niezaprzeczalnym, lecz mistrzostwo jego jest nieprzekonywujące.

Nie zwycięża on potężnemi uderzeniami pięści, które usypiają przeciwników na długie godziny. Jeżeli wygrywa to na punkty. Jednem słowem nie uosabia prymitywnej siły bokserskiej, która zawsze imponuje.

Tymczasem Dempsey, mimo, że został bezapelacyjnie zdetronizowany, posiada rekord, który nie mógł stracić swej wymowy, pod wpływem jednej porażki:

48 knockoutów z czego 29 przed końcem drugiej rundy.

Tunney w oczach publiczności jest tylko posiadaczem tytułu; królem pięści jest ciągle „Tiger Jack".

RÓŻNE

Mistrzostwo szermiercze Europy rozgrywane w Vichy zakończyło się w szabli gremjalnem zwycięstwem Węgrów. Sensacją była przegrana mistrza Europy w szpadzie — Pulittiego.

Pierwsze miejsce zajął: Gombos (Węgry), 2) Terstyansky (W.), 3) Glykais (W.), 4) Bini (Wł.), 5) de Jong (Hol.), 6) Anselmi (Wł.), 7) Salafia (Wł.), 8) Rozgonyi (W.).

Włochy postanowiły wziąć udział w olimpjadzie zimowej w St. Moritz.

Amerykanka Corson, która w roku ubiegłym przepłynęła La Manche, tym razem wycofała się po 9 godzinach.

Weissmüller osiągnął na 220 y. znakomity czas 2:13.6.

Rekord światowy w sztafecie 4x220 yard ustanowiła osada amerykańska: Weissmüller, Kojac, Glancy i Laufer, osiągając czas 9:20.2 sek., a więc średnio po 2:20 na 220 y.

Mistrzem świata na scullu został Godsell, bijąc w Vancouverze o 9 długości Barryego.

KOLARSTWO

Kryterjum asów, słynny doroczny bieg za tandemami, rozgrywany pod Paryżem na dystansie 100 klm. zakończył się tym razem zwycięstwem Marcillaca w czasie 2:7:24 przed zeszłorocznym zwycięzcą — F. Pelissierem (o 50 mtr.), H. Martinem, Bellengerem, Letournerem i Souchardem.

Średnia szybkość Marcillaca wynosi 47 klm./godz., a czas osiągnięty jest nowym rekordem tej trasy.

Wyścig naokoło Szampanji ze startem i metą w Reims, rozegrany na dystansie 200 klm. zakończył się zwycięstwem Belga Delbecqua—5:32:35 przed Depauwem i Benoitem.

Krewer jest w znakomitej formie i w danej chwili jest bezkonkurencyjnym stayerem niemieckim. Walcząc o wielką nagrodę Drezna (100 klm. za motorami) stracił wskutek defektu 4 rundy, mimo to jednak odrobił je i zwyciężył w czasie nowego rekordu — 1 g. 16 min. 4 sek. Drugi był Sawall, 3) Saldow, 4) Lewanow.







Dr. HENRYK SZATKOWSKI

Pływalnia i tor hokejowy w Zakopanem

Dyr. Stryjeński o rozbudowie sportowej stolicy Tatr

Duszą nowoczesnego Zakopanego sportowego jest dyr. Stryjeński, twórca skoczni na Krokwi, ślizgawki i boiska szkoły zawodowej. Do niego też udałem się po informacje o rozbudowie urządzeń sportowych Zakopanego.

— W stadjum budowy znajduje się pływalnia w Jaszczurówce — oświadcza mój rozmówca. — Termę w Jaszczurówce, jedną z niewielu na ziemiach polskich, znają wszyscy, którzy w Zakopanem kiedykolwiek byli. Źródło to o niewielkiej wydajności, było do tej pory ujęte w basen, nie przedstawiający pod względem sportowym żadnej wartości. Urządzenia te na dobitek zniszczały prawie zupełnie, tak, że przebudowa Jaszczurówki stała się rzeczą konieczną.

Właściciele wydzierżawili ją na lat 18 pewnemu konsorcjum, które ma obowiązek wybudowania w ciągu roku basenu kąpielowego. Obecnie prowadzone są roboty terenowe i jest nadzieja, że jeszcze przed zimą budowa wejdzie w takie stadjum, że wykończenie w roku przyszłym przed sezonem będzie możliwe.

Dla tej nowoczesnej łaźni projektuję urządzenie basenu, któryby umożliwił odbywanie zawodów sportowych. Basen ten miałby 33 i jedną trzecią m. długości, a 20 m. szerokości, tak, że umożliwiłby zawody sportowe w pływaniu i w piłce wodnej. Naturalnie, basen cały, przy dość ostrym klimacie Zakopanego, musi być kryty, tak, by przy stałej dość wysokiej temperaturze termy korzystanie z basenu było możliwe przez cały rok. Chcę tak rozwiązać bezpośrednie otoczenie basenu, by umożliwić przebywanie odpowiedniej ilości widzów w czasie ew. zawodów sportowych. W ten sposób sezon letni w Zakopanem mógłby się wzbogacić o ciekawe zawody pływackie, jak to obecnie już z powodzeniem wprowadziły szwajcarskie stacje klimatyczne Aross i Davos.

— Podobno nareszcie otrzymało Zakopane normalne boisko sportowe? — pytam.

— R.K.S. Gewont otrzymał od gminy plac, na którym urządził boisko piłkarskie. Młody ten i sympatyczny klub pracuje już obecnie bardzo intensywnie. Boisko jego mogłoby mieć jednak większe znaczenie, szczególnie dla sezonu zimowego.

— W jaki sposób?

— Jak panu wiadomo, w Zakopanem bardzo trudno o równy teren dla urządzenia ślizgawki. Teren, na którym znajduje się ślizgawka przy szkole zawodowej, jest za mały, by na nim rozgrywać zawody hokejowe. Potrzeba do tego większego boiska, a o rozszerzeniu boiska szkolnego, z powodu trudności niwelacyjnych, marzyć nie można. Dlatego też przy doprowadzeniu wody do boiska Gewontu, mógłby ten klub na swojem boisku urządzić ślizgawkę, dość wielką dla hokejowych zawodów, a rentowną i niekosztowną, albowiem znajdującą się w samem centrum Zakopanego.

— A inne urządzenia zimowe?

— Tu na pierwszy plan wysuwają się obie skocznie, na Krokwi i w Jaworzynce. Po zeszłorocznym sezonie liczne doświadczenia pozwoliły nam na ustalenie podstawowego programu prac na skoczniach. Konferencja w jesieni 1926, o której swego czasu „Przegląd" donosił, — przyczyniła się do skrystalizowania tych planów. Obecnie jest najwyższy czas dla rozpoczęcia tych prac terenowych, które są konieczne dla przygotowania obu skoczni do użytku w zimie.

— Jakiego rodzaju będą te prace i co mają one na celu?

— Ulepszenie skoczni i przedłużenie długości skoku na nich osiągalnej. Jak wiadomo, skocznia w Jaworzynce umożliwia skoki do 35 m. i to w najlepszym wypadku. 30 m. jest już bardzo wiele na tej skoczni. Na Krokwi dochodzimy w najlepszych wypadkach do 50 m., przyczem przeciętne nie przenoszą 40 m. Ponieważ obecnie na wielkich skoczniach zagranicznych, na których zakopiańscy narciarze, jako reprezentanci Polski, startują, ostatnio doszły długości skoku do 60 m., należy się spodziewać, że skocznia olimpijska również tak długich skoków będzie wymagała. Dlatego też przedłużenie długości skoku jest koniecznością. W Jaworzynce prace streszcza się w cofnięciu progu skoczni o 15 m. w górę, przedłużeniu rozbiegu, ściślej pomostu rozbiegowego o 20 m., — przez co zeskok sam przez się będzie o kilkanaście metrów dłuższy. Wszystkie te prace są stosunkowo niekosztowne, gdyż będą wykonane tylko w drzewie i nie wymagają podkopów i zmian terenowych. Po takiem przygotowaniu skocznia w Jaworzynce powinna umożliwić skoki o długości skoków na Krokwi, to jest do jakich 45 m. W ten sposób będą mieli zawodnicy możność trenowania już w grudniu, w czasie, w którym niezawsze jest odpowiedni śnieg na Krokwi. Dla urządzenia zawodów Jaworzynka jest znacznie wygodniejsza ze względu na możność zamknięcia doliny. Pozatem naogół warunki śniegowe są w wyżej położonej Jaworzynce znacznie stalsze.

— A Krokiew?

— Krokiew wymaga dwojakich prac. Z jednej strony prac nad przedłużeniem rozbiegu i zeskoku, t. j. mniejwięcej tego rodzaju co na Jaworzynie, celem przedłużenia długości skoku. Z drugiej strony są tu konieczne pewne prace terenowe, celem przystosowania ogólnego profilu skoczni do t. zw. profilów aerodynamicznych, wprowadzonych ostatnio z wielkiem powodzeniem przez szwajcarskiego inżyniera Straumana. Na Krokwi cofniemy więc próg o jakich 10 m., dalej nastąpi nadbudowa rozbiegu drewnianego i pewne podkopanie dolnej części rozbiegu. Po tych poprawkach długość skoków musi się znacznie podnieść i może teoretycznie dojść do 70 m. Teoretycznie, — albowiem takie długości nie zależą tylko od skoczni, ale przeważnie od umiejętności narciarzy. **D.**



POR. KOPROWSKI



SZELESTOWSKI (Polonia)



POR. MAŁYSZKO

Kolarstwo w Małopolsce

Zapowiedziane na dzień 17 i 18 b. m. kolarskie zawody międzynarodowe torowe w Krakowie z powodu zajęcia boiska przez piłkę nożną, zostały przełożone na dnie 24 i 25 b. m.

Wyścigi kolarskie w Wieliczce, odbyte w dniu 11 b. m. przy licznym udziale publiczności i widzów, dały następujące wyniki: I. Bieg o mistrz. klubu, trasa 50 klm. Zwycięzca Belza w czasie 1:40.46. 2) Włodarczyk 2 godz. 51 sek. II. Bieg 10 klm. wygrał Świstek z B. K. C., czas 20.19, 2) Góra (Crac.) 20.27, 3) Chilewski (Garbarnia). — III. Bieg gości 30 klm. wygrał Gębala (Garbarnia) 1:11.15, 2) Kleinmann (Makabi) o gumę, 3) Świstek (B. K. C.) 1:12. Trasa niedokładnie wymierzona (około 34 klm.), jak to wskazują czasy. Organizacja bez zarzutu. Sędziowie pp. Gargul, Wojtarowicz, Szczepanik i Einhorn.

Wyścigi kolarskie w Trzebini, odbyte pod protektoratem starosty p. Trześniowskiego ubiegłej niedzieli, przyniosły organizatorom pełny sukces. Wyścigi odbywały się na szosie okrężnej Trzebinia — Trzebionka, szereg licznych ostrych zakrętów i wąska szosa utrudniały wielce jazdę. Zamiast żetonów otrzymali zwycięzcy niezwykle cenne nagrody honorowe, ofiarowane przez p. starostę i obywatelstwo z Trzebini.

Powiatowa Kasa Chorych dostarczyła pod kierownictwem p. Lewitta auto sanitarne, które podczas całego wyścigu krążyło po trasie wyścigowej. Jest to fakt godny uznania.

Wyniki techniczne biegu: I bieg otwarcia 10 klm., 2 okr. 1) Sołtys (S. T. C.) 19 m., 2) Oleś (S. T. C.) o 1/5 i 3) Stefański. II-gi bieg gości 20 klm., 4 okr. Startowało 10. Wygrał Kögler, dobrze zapowiadający się zawodnik z S. T. C. w czasie 40 m., dwaj jego koledzy klubowi Oleś i Sołtys zajęli drugie i trzecie miejsca. Bieg o mistrzostwo klubu przyniósł zwycięstwo faworytowi Tad. Zielińskiemu w czasie 1.47 i tytuł mistrza na rok 1927/28, następni w krótkich odstępach: Łaciak, Biela i Zieliński M.

IV bieg pań 5 klm. wygrała Dąbrowska w 13 m., 2) Ryszewska 15 m., obie z Legji.

V i ostatni bieg niestow. wygrał Wilczkiewicz (Biała) 11 m., 2) Urbanek 11.30 i 3) Grabowski, obaj z Trzebini.

Wzorowy porządek na mecie utrzymali członkowie straży pożarnej oraz policja. Publiczności ponad 1000 osób. Zawodami kierował prezes p. Bogacki. Sędziowali pp. Filski—prezes S. T. C. oraz Choczner—prezes Makabi. Po zawodach odbył się bankiet oraz zabawa w Sokole, podczas którego rozdano zwycięzcom bardzo cenne nagrody honorowe.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

Sportowiec, Lwów. Dążymy do tego, ale nie zawsze to jest możliwe. Nic o tem nie wiemy.

Engel, Kalisz. Z „Expressu Porannego".

P. Manin, Sucha. Bardzo prosimy.

Anonimowi z Żywca. Podobnych informacyj, niepopartych faktami udowodnienia, nadesłanych anonimowo — nie wydrukujemy.

P. J. Igl., Sambor. Na to, żeby „Przegląd" był wszędzie, trzeba go wszędzie żądać. Dziękujemy za życzenia.

P. R. Sik., Biała podl. „Laur Olimpijski" kosztuje 1.50 zł. Zamówić można w każdej księgarni. Przesyłki nie możemy się podjąć.

P. Zygm. Jan., Kraków W każdym razie znacznie więcej.

P. M. Russ., Zgierz. Prosimy nasamprzód o informacje. Po 2 — 3 tygodniach możemy wysłać legitymację.

P. Jos. Bellows, Vancouver. Z fotografji skorzystaliśmy; prosimy o próbki korespondencji.

P. J. Kop., Częstochowa. Narazie dziękujemy; już mamy.

P. Chwied., Czarna Wieś. Dr. Orlowicz: Ministerstwo Robót Publicznych, Warszawa.

P. Pikul., Poznań. Mecz ten odbył się we Lwowie, lecz z powodu niestawienia się wyznaczonego sędziego, został rozegrany jako towarzyski. Tymczasem zarząd ligi zweryfikował jego rezultat, jako meczu ligowego.

P. Zajd., Radomsk. Nic o tem nie wiemy.

P. Kup., Łódź. Teoretycznie jest możliwe; praktycznie mało. Ogłosimy w najbliższym czasie.

P. St. Karb., Piotrków. Prosimy o wiadomości. Po nawiązaniu stosunku wyślemy.

P. „G. K. S.", Inowrocław. Komedyjek odpowiednich nie znamy. Literatura na te tematy jest bardzo uboga.

P. Cz., Bydgoszcz. Historycznych notatek zamieścić w tej formie nie możemy. Prosimy o notatki aktualne.

P. J. Kw., Bydgoszcz. Dziękujemy za list i zwrócenie nam uwagi. Prosimy uprzejmie o wiadomości. Bardzo będziemy radzi z nawiązania kontaktu. Czekamy.

Z Zagłębia Dąbrowskiego

SOSNOWIEC. Diana (Katowice) — Makabi 2:1 (0:1). Drużyna gości wystąpiła do tych zawodów z pięcioma graczami I-ej drużyny, miejscowi w komplecie. Gra w pierwszej połowie równa z lekką przewagą gości, mimo to udaje się Saperowi uzyskać efektowną główką bramkę. Po zmianie stron goście opanowali zupełnie pole gry i ze strzałów Kidali i Mazura uzyskują zasłużone zwycięstwo. Sędziował p. Błaszczyk.

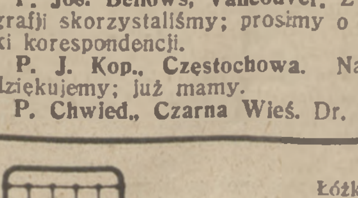
BĘDZIN. Sarmacja — Hakoah 4:3 (2.1). Zawody o mistrz. I-ej ligi. Sarmacja odnosi przypadkowe zwycięstwo, które zawdzięcza nieambitnej grze Hakoahu. Pierwszą bramkę uzyskuje Hakoah ze strzału Siwka I-go. Niedługo potem Sarmacja przeprowadza atak i Fusiecki II uzyskuje wyrównanie. W kilka minut później ten sam gracz podwyższa stan posiadania do dwu. Po zmianie stron Sarmacja uzyskuje dalsze dwie bramki. Dopiero teraz Hakoah zabiera się energicznie do pracy, czego wynikiem były dwie bramki, zdobyte przez Janklewicza i Siwka I. Wyrównanie wisiało na włosku, lecz końcowy gwizdek sędziego przerywa ciekawe zawody. Prowadził je dobrze p. Jedliński z Krakowa. Najlepszy na boisku był Siwek I.

Sosnowiec — Będzin 6:3 (3:2). Zawody międzymiastowe na rzecz L. O. P. P. Drużyna Będzina zupełnie zasłużenie poniosła dotkliwą porażkę do drugiego garnituru Sosnowca. Będzin był tak fatalnie zestawiony, że klęska była zgóry przesądzona. Gra była chaotyczna i nieproduktywna. Na wyróżnienie zasługuje jedynie doskonała para obrońców: Łudzik (Świt) i Zweigenhaft (Makabi). Z miejscowych Siwek I, który jest teraz w wspaniałej formie. Zawody prowadził nieudolnie p. Wiener z Radomska.

CZĘSTOCHOWA. Dnia 10 b. m. odbyły się zawody towarzyskie „C. K. S." — Jordanja 9:0. „Victoria" — „Sparta" 6:1. Zawody rywali swojej grupy. W pierwszej połowie gra otwarta i równorzędna, dopiero druga połowa przynosi pewne zwycięstwo zielonym i kapitulację całej drużyny Sparty. Najlepsza na boisku trójka ataku zielonych.

CZĘSTOCHOWA. Warta — Korona (Radomsk) 3:0 (1:0). Zasłużone zwycięstwo Warty, dla której bramki zdobył Goldszeider. Victoria — Sparta 6:1 (3:1). W Victorii najlepsi Merda II, Grajwoda i Zieliński, w Sparcie Lis i Borkiewicz. C. K. S. — Jordanja 9:0. Przygniatająca przewaga C. K. S-u, który nie wyzyskał dwu karnych. Victoria II — Sparta II 3:3. Warta III — Turyści 2:1.















KONKURS FOTOGRAFICZNY „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"



REPREZENTACYJNA DRUŻYNA ARMJI POLSKIEJ

CO MÓWI ŚWIAT

O REKORDZIE KONOPACKIEJ

Wielu z nas obserwowało w pamiętnym dla sportu polskiego dnia 4 b. m. wspaniałą parabolę, którą zatoczył dysk, rzucony silnym ramieniem panny Konopackiej, by paść za chorągiewką rekordu światowego. Entuzjazm i podziw dla czynu Polki, nie mającego sobie równego na świecie, znalazł wyraz w burzy niemilknących oklasków.

Momentu tego żaden świadek nie zapomni.

Mieliśmy jednak w pamięci ową bezlitosną kampanję, którą prowadzili Niemcy przeciw rekordowi Konopackiej, ustanowionemu w czasie igrzysk göteborskich. Mając nieraz dowody złej woli Niemców, myśleliśmy, że i tym razem nam jej nie poskąpią. Nie mogąc zaprzeczyć cyfrom, które przemierzyły oczy Wiedenek i Łotyszek, może zechcą — myśleliśmy—przemilczeć doniosły fakt, udać, że go nie było, wtłoczyć go w szarą masę codziennych wydarzeń.

Omyliliśmy się. 39 mtr. 18 cm. — przemówiło widocznie do sumienia Niemców. Przekonali się oni, że ramię Polki jest silniejsze,, niż niemieckie, że nie wyczerpało swych możliwości, że może ono jeszcze wypisać na tabeli rekordów cyfry poważniejsze.

Nieznane nam są w każdym razie pobudki, dla których tym razem rekord Konopackiej znalazł zaszczytne miejsce na łamach prasy niemieckiej. Pewne jest tylko, że już poniedziałkowe wydania wszystkich niemal gazet naszych sąsiadów z Zachodu na naczelnem miejscu podawały sensacyjny wynik z Warszawy.

Prasa wszystkich odcieni, codzienna czy tygodniowa, sportowa czy polityczna grubemi czcionkami donosiła: P. Halina Konopacka pobiła rekord światowy, „Der Tag", „Vossische Zeitung", „Vorwärts", „Berliner Tageblatt", „Frankfurter Zeitung", „Berliner Zeitung am Mittag", „Berliner Morgen-Post", „Sport-Sonntag", każde z tych pism głosiło swym czytelnikom o triumfie Polki.

Nie brakło wzmianek równie bezstronnych jak powyższa: „panna Konopacka dzięki jednemu rzutowi wyszła zwycięsko ze swej walki z panną Reutter".

Mowa cyfr była tym razem silniejsza niż antagonizm polityczny. P. Konopacka dopięła tego, że imię Polski wtargnęło do wiadomości publicznej Niemiec, jako imię triumfatorki.

Prasa wiedeńska wprost zaskoczona przyjęciem, zgotowanem w Warszawie zawodniczkom austrjackim — „przyjęcie zgotowane przez związek polski, było wprost w stylu „staropolskim", a zawodniczki jednogłośnie stwierdzają, że gościnność polska wykracza poprostu poza sferę porównań"—nie szczędziła p. Konopackiej najwyższych superlatywów. Analizując dokładnie wartość jej rekordu, jej stylu, jej niewyczerpane (dosłownie) możliwości na przyszłość, kończy między innemi w ten sposób: „Bezwątpienia najwybitniejszą osobistością z 9 zawodniczek, które startowały na zawodach warszawskich była p. Konopacka".

Bezstronność godna najwyższej pochwały i uznania.

Nie potrzeba dodawać, że i dzienniki innych państw całej Europy, nie wyłączając tak nieprzychylnie dla Polski usposobionego francuskiego „l'Auto", omówiły obszernie rekord światowy Polki.

KONKURS FOTOGRAFICZNY „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"



HERBSTREICH (Pol.) ATAKUJE BRAMKARZA RUMUŃSKIEGO



MAKS STOLAROW

Mecz sześciu najlepszych sprinterów polskich, projektowany przez W. T. C. rozegrany ma być w spotkaniach dwójkowych przy ogólnej ilości 15 startów. Przypuszczalni współzawodnicy — Szmidt, Szymczyk, Koszutski, Łazarski, Podgórski i Zybert, względnie Turowski lub Majewski, stanowią najlepszą obecnie klasę polską i wynik meczu, będący dokładnym miernikiem wartości powyższych kolarzy, jest równie ciekawy jak trudny do przewidzenia.

W Polskiej Y. M. C. A. (Warszawa) dział wychowania fizycznego, którego kierownictwo objął Wiktor Junosza-Dąbrowski, rozpoczyna swą działalność w najbliższych dnach. Na wzór lat ubiegłych zorganizowane będą kursy sportowe. Sekretarjat Y. M. C. A., Miodowa 10, przyjmuje więc zapisy na kurs boksu dla początkujących (poniedziałki, środy i piątki od 7 — 8 po pol.) i na kurs treningowy dla wyćwiczonych pięściarzy (poniedziałki i piątki od 6 — 7).



KOSZUTSKI (Kalisz)

MISTRZOSTWO w PIĘCIOBOJU NOWOCZESNYM

Zwycięstwo Szelestowskiego i por. Małyszki

Od siedmiu lat już rozgrywa się u nas konkurencja o mistrzostwo armji w pięcioboju nowoczesnym, od dwu zaś lat połączono mistrzostwo armji z mistrzostwem Polski, do którego stawać mogą zawodnicy stowarzyszeni w P. Z. L. A. W konkursie dla armji startują jedynie oficerowie, dla których pięciobój ten został stworzony, a którego inicjatorem był wskrzesiciel nowoczesnych igrzysk olimpijskich bar. Coubertin.

W mistrzostwie Polski w r. b. startowało zaledwie 6 zawodników, w tem pięciu oficerów konkurujących oprócz tego w mistrzostwie armji oraz znany zawodnik Polonii—Szelestowski, dwukrotny mistrz.

Pięciobój ten obejmujący bardzo rozbieżne gałęzie sportu, rozpoczyna strzelanie z pistoletu na 25 mtr. do figury (63 ctm. wysokiej, podzielonej na 10 pól). Następnie mierzą się zawodnicy w pływaniu na 300 mtr. stylem dowolnym, w szermierce na szable (w mistrzostwie Polski szpada), w jeździe konnej z przeszkodami na 5 klm. i w biegu naprzełaj 4 klm.

W mistrzostwie armji startowało w r. b. 14-tu oficerów z poszczególnych D. O. K., po drugim jednak punkcie, t. j. po pływaniu, pozostało 12-tu, którzy wytrwali już do końca. Wszyscy uczestnicy wykazali w r. b. znacznie więcej przygotowania. Na dowód tego niech posłuży fakt, że w strzelaniu osiągnął zawodnik, zdobywający trzecie miejsce w r. b. znacznie większą ilość punktów (175 pkt.), aniżeli zwycięzca w roku ubiegłym (161 pkt.). Poprawę wyraźną widać było w szermierce, gdzie klasa wyrównała się znacznie i w biegu, w którym różnice nie były zbyt duże i który zawodnicy skończyli w dobrej kondycji.

Jedyną ciemną stroną pięcioboju nowoczesnego jest, jak corocznie dotychczas, jazda konna.

Zawodnicy zależni są w zupełności od losu, a nie swych umiejętności. Konie, przeznaczone na parcours są słabe, a przytem klasa ich jest tak bardzo nierówna, że walczący — (dosłownie) — ze strachem ciągną losy. Niektóre konie zupełnie nienaskakane, nie chcą iść na przeszkody, mimo nadludzkich nieraz wysiłków jeźdźców i ich umiejętności.

W r. ub. miał miejsce fakt taki, że por. Koprowski, jeden z najpoważniejszych kandydatów do pierwszego miejsca, oficer kawalerji, zupełnie przytem dobry jeździec, wylosował tak marnego konia, że mimo ogromnej ambicji nie zdołał ukończyć konkursu i otrzymał ostatnie miejsce w jeździe konnej, co pozbawiło go wszełkich szans.

Taki sam los spotkał w r. b. kpt. Barana, mistrza armji, któremu w jeździe konnej przypadło ostatnie miejsce.

Poza tem niedociągnięciem pięciobój wypadł zupełnie udatnie, organizacja spoczywająca w spręży tych rękach kpt. Grossa była b. dobra. Wyniki techniczne tej ciekawej konkurencji są następujące:

Strzelanie z pistoletów na 25 mtr. 1) ppułk. Lecewicz 180 pkt. (na 200 możliwych), 2) por. Ciejko 176 pkt., 3) por. Koprowski 175 pkt., 4) por. Kiesewetter, 5) por. Szupenko, 6) kpt. Baran. Poziom strzelania z pistoletu znacznie wyższy niż w roku ubiegłym.

Pływanie na 300 mtr. st. dow. 1) wachm. Szelestowski (startujący tylko w mistrzostwie Polski) 6 min. 10 sek., 2) por. Małyszko 6 min. 17 sek., 3) por. Szupenko, 4) mjr. Parolewski, 5) kpt. Baran. Zawodnicy wykazali lepsze opanowanie stylu, niż w r. ub., czasy są również lepsze, oprócz Szelestowskiego, który się pogorszył nieznacznie.

Szermierka na szable 1) por. Kuźnicki, 2) por. Małyszko, 3) por. Koprowski, 4) kpt. Baran, 5) ppor. Sokołowski.

W mistrzostwie Polski odbyły się walki na szpady, które przyniosły następujące wyniki: 1) wachm. Szelestowski, 2) por. Kuźnicki, 3) kpt. Baran, 4) por. Małyszko, 5) por. Koprowski.

Jazda konna 3600 m. steeple-chase (10 przeszkód): 1) por. Ciejko, 2) por. Kiesenwetter, 3) pułk. Lecewicz, 4) ppor. Sokołowski, 5) por. Koprowski.

W mistrzostwie Polski pierwsze miejsce zdobył wachm. Szelestowski. Kpt. Baran wylosowawszy miernego konia, odpadł na ostatnie miejsce. Po tym punkcie szanse zawodników i ich kolejności uległy gwałtownym zmianom, dzięki omówionym już wyżej przyczynom.

Klasyfikacja ogólna brzmi: 1) wachm. Szelestowski 8 pkt., 2) por. Koprowski 16 pkt., 3) por. Małyszko 17 pkt.

Bieg naprzełaj około 3500 mtr.: 1) kpt Baran 10 min. 41.8 sek., 2) wachm. Szelestowski 10 min. 52.4 sek., 3) ppor. Sokołowski 11 min. 20.8 sek., 4) por. Małyszko, 5) por. Kiesenwetter.

W ogólnej klasyfikacji w mistrzostwie armji: 1) por. Małyszko 21 pkt., 2) por. Koprowski 21 pkt., 3) kpt. Baran 27 pkt., 4) por. Kiesenwetter 27 pkt., 5) por. Szupenko 29 pkt., 6) ppor. Sokołowski, 7) mjr. Parolewski, 8) ppułk. Lecewicz, 9) por. Ciejko, 10) por. Kuźnicki.

Kolarze zagraniczni w stolicy

Sukcesy Koszutskiego i Langego

Trzeci dzień międzynarodowych zawodów kolarskich W.T.C. upłynął pod znakiem miłych sensacyj, dowodzących iż polski sport kolarski zmierza jednak ku lepszemu zarówno w zakresie objawiania się nowych talentów, jak i stwierdzenia wysokiej wartości u kolarzy starych.

Zapoczątkował te niespodzianki Koszutski z kaliskiego Tow. Cyklistów, bijąc dwukrotnie w międzynarodowym biegu szybkości Podgórskiego. Jednocześnie bardzo wiele — mianowicie o wielkiej tremie—mówią porażki Koszutskiego z Tassellim i Mazairaciem. W spotkaniu z Tasselim zwalnia na wirażu z obawy przed energicznym atakiem ciasno mijającego Włocha, z Mazairaciem walczy skutecznie przez 100 mtr., wysuwa się zanadto na prawo na linji prostej nie walczy przed taśmą. Koszutski startuje na torze dopiero od kilku miesięcy i dotychczasowe jego wyniki pozwalają wróżyć mu najświetniejszą przyszłość.

Niemniej ważną okolicznością było stwierdzenie wysokiej wartości Langego wobec zanotowania jego czasów na 3 i 4 klm. podczas zwycięskiego meczu z dwu startów tego kolarza z Abegglenem. Czasy te, jakkolwiek nieoficjalne niemniej prawdziwe, były — 3 klm. 4:09.6 i 4 klm. — 5:34.8. Zrobione podczas chłodnego, wilgotnego wieczoru i w biegu, w którym zawodnik musi rozkładać wysiłek na niewiadomą przestrzeń, różnią się niewiele od rekordów światowych zawodowych kolarzy. Na 3 klm. mamy różnicę 8.6 sek. (Seigneur, Paryż, 1906—4.01) na 4 klm.—9 sek. (Egg, Paryż, 1914 — 5:25.8). Niech ta próba skłoni Langego jaknajprędzej do ustanowienia rekordów od 1 klm. do klasycznej 1 godziny.

Wyniki szczegółowe z zawodów były następujące: Międzynarodowy bieg szybkości, 1000 mtr. po 6 przedbiegach, 2 repechagach i 4 ćwierćfinałach — półfinały: I 1) Szymczyk — 13.2 przed Mazairaciem. Szymczyk wygrywa o gumę dzięki zaskoczeniu przeciwnika zrywem na przedostatniej prostej. II. 1) Tasselli — 13.2 przed Koszutskim. Włoch bije łatwo mało rutynowanego Kaliszanina. Finał I. spotkanie a) 1) Tasselli — 13.6 przed Szymczykiem, spotkanie b) również wygrana Włocha w czasie 13.2. Finał II. 1) Mazairac — 13 przed Koszutskim.

Bieg tandemów, 3 klm. 1) Mazairac — Galvaing — 4.56 w walce z Podgórskim i Majewskim.

Bieg drużynowy, 4000 mtr., z dwu startów — 1) drużyna Abegglen, Galvaing, Mazairac, Tasselli przed drużyną W. T. C. w składzie Lange, Oksiutycz, Podgórski, Szymczyk. Czas słaby 5.18, Polacy o kilkanaście metrów. Mecz z dwu startów Lange — Abegglen wygrywa pierwszy po 7 min. 36 sek. po przebyciu około 5300 mtr.

Dodatkowe biegi programu wygrali: 1000 mtr. — Hasselbusch — 14.8, Eliminacyjny 10 okr.—Malarski—6.16, Kwalifikacyjny—Wywrocki — 15. 3 klm. — Zajfert — 5.05, 5 klm. — Doley — 9.07.

Mecz piłkarski dwu armij

Rumunja zwycięża Polskę 5:4 (3:3)

Reprezentacyjna drużyna armji polskiej okazała się zestawioną nieudolnie, aczkolwiek „na oko" składały się na nią nazwiska o wyrobionej marce.

Przez pierwsze zaledwie 15 minut Polacy pokazali grę o poziomie pewnej klasy, potem jednak zapanował wśród nich chaos i wyszły na jaw wszystkie braki jednostek nieumiejących stworzyć jednolitego zespołu.

Gdy los szczęśliwy i początkowy zapał dał naszym prowadzenie 3:1, spoczęli oni na laurach, pozwalając Rumunom strzelić kolejno 4 bramki aż do stanu gry 3:5.

Wtedy dopiero końcowa furja ataków przyniosła Polakom czwartą bramkę i... niewyzyskany rzut karny. Oto w paru słowach szkic tego żałosnego dla nas meczu, który powinien był i mógł dać nam zasłużone zwycięstwo.

Skład drużyny polskiej był następujący: Gross (Pol.), Gałecki (Ł.K.S.), Karaś (Tur.), Amirowicz (Leg.), Trzmiela (Ł.K.S.), Ptak (Crac.), Cichecki (ŁKS.), Nawrot (Leg.), Reyman I (Wisła), Herbstreich (T.K.S.) i Luxenburg (Warsz.). Po przerwie kontuzjowanego Cicheckiego zastąpił Ptak, a jego miejsce zajął Gosławski (Ł.K.S.).

Armja rumuńska reprezentowana była głównie przez graczy znanej nam już drużyny Fulgeruel, zasilonej kilkoma zawodnikami, świeżo przybyłemi z Rumunji. Sędziował zbyt drobiazgowo kpt Loth.

Pierwsza połowa gry nie daje żadnej ze stron specjalnej przewagi, co zresztą potwierdza wynik 3:3. W 8 min. po ładnej centrze Cicheckiego Reyman zdobywa głową pierwszy punkt. Tenże gracz strzela potem parokrotnie bardzo niebezpiecznie, lecz bezskutecznie. Rumuni wyrównują z rzutu karnego w 1[illegible] min., lecz nasi strzelają niebawem dwie następne bramki przez Reymana (wolny pośredni) i Herbstreicha (dobiły głową rzut wolny Reymana).

Na tem kończy się zapał Polaków, jakby przekonanych już o swem zwycięstwie. Korzystają z tego natychmiast goście i zdobywają dwa punkty oraz wyrównanie.

Po przerwie, mimo swej przewagi, Polacy tracą czwartą bramkę, a gdy Gałecki niewykorzystuje karnego, Rumuni strzelają i piątą.

Końcowe minuty meczu upływają pod znakiem zupełnej przewagi armji polskiej, co przynosi jej wreszcie czwartą strzeloną przez Nawrota.

Jedynym pełnowartościowym graczem naszym był Gałecki, bez niego wynik mógł brzmieć zgoła żałośnie. Trzmiela, Reyman, Cichecki, Karaś i Nawrot spełnili zaledwie w połowie swe zadanie.

Natomiast Gross, Ptak, Gosławski, Luxenburg, Amirowicz i Herbstreich nie powinni byli znaleźć się w szeregach reprezentacji. Wystawili też oni smutne świadectwo poziomowi polskiej piłki nożnej.

Rumuni mieli najlepszego gracza w prawym łączniku, zdobywcy 3 bramek. Zresztą stanowili zespół wyrównany i nader ambitny.

Dyrekcja fabryki Krusche i Ender w Pabjanicach, zapisuje się złotemi zgłoskami w dziejach sportu polskiego i winna świecić przykładem innym wielkim zakładom przemysłowym w Polsce. Już w r. 1923 dyrektorowie tej fabryki stworzyli klub pracowników zakładów i doprowadzili go do stanu kwitnącego. Klub ten liczy obecnie 500 członków, zrzeszonych w sekcjach kolarskiej, gier ruchowych, lekko i ciężkoatletycznej, bokserskiej i pływackiej. W klubie tym wychowano takie gwiazdy lekkiej atletyki kobiecej, jak Raźniewska i Dobrosówna.

W roku przyszłym T. S. Kruschender otrzyma wspaniały stadjon, jeden z najpiękniejszych w Polsce.



SZELESTOWSKI (Polonia) podczas biegu naprzełaj



GRUPA UCZESTNIKÓW ZAWODÓW W PIĘCIOBOJU NOWOCZESNYM
o mistrzostwo armji i Polski z generałem Wróblewskim dow. O. K. Warszawa pośrodku



POR. MAŁYSZKO podczas biegu myśliwskiego

WIKTOR JUNOSZA

Sztuka na Olimpjadzie w Amsterdamie

Warunki i technika konkursów artystycznych

W jednym z ostatnich numerów „Przeglądu Sportowego" ukazał się artykuł p. Witolda Bayera, nawołujący do współpracy kół artystycznych ze sportowemi, w celu godnej reprezentacji Polski w Amsterdamie.

Ponieważ ogół sportowy jest sło bo poinformowany o konkursach olimpijskich w dziedzinie literatury i sztuki, a ogół artystyczny również niewiele wie o warunkach i krokach, poczynionych przez Polski Komitet Olimpijski celem zapewnienia udziału artystów polskich w Olimpjadzie, uzupełniamy propagandowy feljeton p. Bauera szeregiem ścisłych informacyj, pozwalających zapoznać się bliżej z całokształtem sprawy, a zebranych przez p. Junoszę Dąbrowskiego.

Regulamin olimpijski przewiduje konkurs architektury, konkurs literacki, konkurs muzyczny, konkurs malarski i konkurs rzeźbiarski.

W konkursie i wystawie architektonicznej udział wziąć mogą artyści krajów, reprezentowanych w Igrzyskach. Odbędzie się on, jak i inne konkursy, w dniach 17 maja — 17 sierpnia.

Na konkurs przyjmowane będą: a) rysunki w skali przynajmniej 1:200 dla gmachów i 1:500 dla terenów; b) akwarele; c) szkice perspektywiczne; d) modele; e) fotografje.

Projekty dotyczyć mają tematów sportowych i stanowić: projekty stadjonów, boisk, sal gimnastycznych, pływalni, strzelnic, lokali klubowych i t. p. Kwalifikują projekty pod względem ich poziomu artystycznego, specjalne komisje przy Narodowych Komitetach Olimpijskich. Zakwalifikowane projekty są bezwzględnie przyjęte w Amsterdamie, dokąd mają być dostarczone w ciągu kwietnia 1928.

Ocenę wystawionych dzieł przeprowadzi Jury międzynarodowe, które przyzna nagrody a) trzem najlepszym projektom architektury urbanistycznej, b) trzem najlepszym koncepcjom architektonicznym.

Nagrody stanowią: 1) olimpijski medal emaljowany z dyplomem, 2) olimpijski medal srebrny z dyplomem, 3) olimpijski medal bronzowy z dyplomem.

W razie braku dzieł o prawdziwie wysokim poziomie artystycznym, jury może przyznać mniejszą ilość nagród.

Do konkursu literackiego stawać mogą autorzy: a) dzieł poetyckich (ody, hymny, śpiewy, kantaty, ballady i in. prace liryczne), b) dzieł dramatycznych (tragedje, dramaty, komedje, farsy, libretta, djalogi, scenarjusze), c) dzieł epickich (powieści, nowele, epopeje, opowieści etc.) — odnoszących się do sportów i nie przekraczających objętością 20 tysięcy słów.

Każdy Komitet Narodowy może przesłać po 3 dzieła z każdej grupy, przed 1 kwietnia 1928. Każde dzieło nadesłane być winno w czterech egzemplarzach drukowanych, pisanych na maszynie. Do utworu winno być dołączone resume w języku francuskim, pozwalające odrazu zdać sobie sprawę, czy temat odpowiada wymaganiom. Sport może nie stanowić treści głównej dzieła, powinny być w niem jednak poruszone ideje lub elementy sportowe. Sport zawodowy nie wchodzi w rachubę.

Jury międzynarodowe we wszystkich trzech grupach przyznać może po 3 nagrody, jak powyżej.

Prawo autorskie zostaje zachowane; Komitet Holenderski postara się ułatwić publikację dzieł nagrodzonych.

Konkurs muzyczny obejmuje: a) kompozycje wokalne, solo czy chóralne z akomponjamentem czy też bez, b) kompozycje instrumentalne, muzykę kameralną, c) kompozycje orkiestralne.

Każdy Komitet Narodowy przesłać może po tomie utworu z każdej grupy, przed 1 kwietnia 1928. Utwory nadesłane być winny w 3 egzemplarzach.

Jury międzynarodowe może przyznać po 3 nagrody w każdej grupie.

Utwory winny być inspirowane jakąś ideą sportową i odpowiednie do wykonywania podczas uroczystości sportowych.

Konkurs malarski obejmuje: a) obrazy olejne, b) rysunki, c) grafikę—ilustrujące tematy sportowe.

Jury międzynarodowe może przyznać po 3 nagrody w każdej grupie. Komitet Holenderski ułatwi sprzedaż dzieł nagrodzonych.

Konkurs rzeźbiarski obejmie: a) rzeźby, b) reliefy i medale.

Komitety Narodowe winne nadesłać dzieła zakwalifikowane w ciągu kwietnia 1928. Jury międzynarodowe może przyznać po 3 nagrody w obu grupach. Komitet Holenderski ułatwi sprzedaż dzieł nagrodzonych.

Tyle o sprawie organizacyjnej konkursów. Zainteresowani mogą zresztą otrzymać informacje szczegółowe w Komitecie Olimpijskim.

Teraz zajmiemy się zobrazowaniem tego, co uczynił Polski Komitet po otrzymaniu — stało się to niedawno — regulaminu konkursów:

Przedewszystkiem Komitet zwrócił się do p. Skotnickiego, dyrektora departamentu sztuki w M. W. R. i O. P. i do p. Mieczysława Trettera, dyr. Tow. Popierania Sztuki Polskiej wśród obcych o współpracę przy zorganizowaniu komisji, któraby zajęła się reprezentacją artystyczną Polski w Amsterdamie.

Następnie stosownie do rady, danej przez departament sztuki, wystosował pisma do delegacji architektów polskich przy Akademji Krakowskiej, do Związku Polskich Artystów Plastyków, do Związku Artystów Polskich „Rzeźba" w Warszawie z apelem do współudziału w pracach przygotowawczych.

Dalej rozesłał artykuły propagandowe do czasopism artystycznych i literackich.

Ponieważ regulamin olimpijski otrzymano przed kilkunastu zaledwie dniami, rezultatów konkretnych poczynione zabiegi mieć jeszcze nie mogły.

Niemniej spodziewać się można, że przy dobrej chęci naszych sfer artystycznych sztuka polska na Igrzyskach nie będzie świecić nieobecnością.

OBECNY STAN MISTRZOSTW LIGI

		Wisła	I. F. C.	Pogoń	Ł. K. S.	T. K. S.	Legja	Ruch	Polonia	Czarni	Turyści	Warta	Hasmon.	Warszaw	Jutrzenka	Bramek zdob.	Bramek strac.	Punkt. zdob.	Punkt. strac.
1.	Wisła	X	3.0	1:4	0:0	7:2	4:1	2:0	1:2	4:0	1:5	4:1	3:1	2:0	4.0	84	27	35	9
					3:1	15:0	1:0	4:0		3:2	5:1	2.3		8.2	7:2				
2.	I. F. C.	0:3	X	1:0	4:1	3:1	2:3	7:0	1:3	1.0	4:1	0:1	4:2	3:2	2:1	57	28	30	10
					2:1	5:2				2:0	0:2		9:3	2:1	5:1				
3.	Pogoń	4:1	0:1	X	2:0	5 3	3:4	2:0	3:3	1:3	1:1	6:2	1:2	2:1	3:2	61	30	26	14
						8:1	11:2	0.1	3:1	3:0		1:2			2:0				
4.	Warta	1:4	1:0	2:6	1:2	3;6	1:3	1:4	4:1	0:3	3:0	X	5:7	5:1	4:0	59	49	23	19
		3:2		2:1	5:2		8:1		5:1				3:4	1:0	1:1				
5.	Legja	1:4	3:2	4.3	1:3	2:2	X	1:3	2:2	2:0	6:1	3:1	4:1	1:4	4:5	57	59	22	20
		0:1		2.11	6:3	6:1					5:2	1:8	2:0	1:2					
6.	Turyści	5:1	1:4	1:1	0:2	1:2	1:6	0:2	3:0	3:2	X	0;3	3:3	2 1	0;0	41	42	21	19
		1:5	2:0		4:2	2:0	2:5	4:1					6:2						
7.	Ł. K. S.	0:0	1:4	0:2	X	4:1	3:1	3:1	3:4	2:2	2:0	2:1	3.0	1:2	2:1	44	45	20	24
		1:3	1:2			0 1	3:6			4:0	2:4	2:5	0:3	5:2					
8.	Ruch	0:2	0:7	0:2	1:3	4:0	3:1	X	5:3	1:2	2 0	4:1	1:1	0:0	3:1	35	38	20	20
		0:4		1:0		0:0			6:2		1:4		2:2		1:3				
9.	Hasm.	1:3	2:4	2:1	0:3	2:5	1:4	1:1	2:2	3:2	3:3	7:5	X	1:2	2:1	44	58	18	22
			3:9		3:0		0:2	2:2		3:0	2:6	4:3							
10.	T. K. S.	2:7	1:3	3:5	1:4	X	2:2	0:4	4:3	4 0	2.1	6:3	5:2	4:2	4:2	43	75	18	24
		0:15	2:5	1:8	1:0		1:6	0:0		0:1	0:2								
11.	Polonia	2:1	3:1	3:3	4:3	3:4	2:2	3:5	X	1 1	0:3	1:4	2:2	4:2	0:0	41	53	17	21
				1:3				2:6		3.3		1:5		3:3	3:2				
12.	Czarni	0:4	0:1	3:1	2:2	0:4	0:2	2:1	1:1	X	2:3	3:0	2:3	5:1	6:1	35	44	17	25
		2:3	0:2	0:3	0:4	1:0			3:3				0:3		3:2				
13.	Warszaw.	0:2	2:3	1:2	2:1	2:4	4:1	0:0	2:4	1:5	1:2	1:5	2:1	X	1:4	37	56	12	28
		2:8	1:2		2:5		2:1		3:3			0:1			8:2				
14.	Jutrzenk.	0:4	1:2	2:3	1;2	2:4	5:4	1:3	0:0	1:6	0.0	0:4	1:2	4:1	X	31	65	9	33
		2:7	1:5	0:2				3:1	2.3	2:3		1:1		2:8					

Lwów w barwach „czarnych"

Rozmowa z kpt. Müllerem

Po wywiadzie, udzielonym nam przez kierownika S. P. N. Pogoni w myśl zasady „Audiatur et altera pars" zwróciliśmy się do p. kpt. Mullera z prośbą o podanie szczegółów, tyczących się stanowiska K. S. Czarnych, zajętego w sprawie sporu z Pogonią i ostatniej konferencji Pogoni z Cracovią.

— Zawsze — zaczął kapitan — postępowaliśmy lojalnie wobec naszego towarzysza lokalnego i w ostatnim zatargu winy nie ponosimy. Przed zawodami z Ruchem, które stały się zarzewiem niezgody, trzy razy byliśmy u Pogoni, a ostatnio nawet w sobotę wieczorem to jest na kilkanaście godzin przed zawodami. Pogoń jednak nie chciała zgodzić się na żadne nasze propozycje.

Nawet po „konkurencji", jaką urządziła nam Pogoń, ze względu na jubileusz swego 20-lecia, dążyliśmy do zgody. List nasz, wysłany w tej sprawie do Pogoni leży jednak dotychczas w aktach sekretarjatu, jako niezałatwiony.

— Jakie stanowisko zajmują Czarni wobec odbytej ostatnio konferencji Pogoni z Cracovią w sprawie stworzenia ligi, złożonej z 8 klubów — pytamy.

— Zwalczamy ten projekt — odpowiedział kpt. Müller, jako zupełnie nierealny. Cracovii nie odpowiada obecny system ligowy jako zbyt obszerny, Pogoń zaś chciałaby wyłącznie zawładnąć Lwowem, kosztem Hasmonei i Czarnych. Liga stworzona z takim trudem, napewno oprze się nowemu projektowi, ba, nawet, kluby wzięte pod rachubę, jak: Wisła, Warta, Polonia, Ł. K. S., Turyści, I. F. C., zwalczać będą same ten projekt.

Uważam, że rozgrywanie mistrzostw z 15-tu klubami jest stanowczo uciążliwe, zwalczaliśmy ten projekt zeszłego roku i w tym roku forsować nadal będziemy naszą propozycję w sprawie podziału rozgrywek mistrzostw ligowych na dwie grupy. Liczbę zaś ośmiu klubów można uzyskać drogą rozgrywek ligowych, a nie cesarskiem cięciem. Przytem widzimy, że wybrane przez Pogoń i Cracovię kluby ulegały częstokroć drużynom, które nowy projekt wyrzuca poza nawias, — bo klasa polska naogół się wyrównała.

— A może p. kapitan zechce mi dorzucić parę uwag o lidze okręgowej, w której zajmuje pan zaszczytne stanowisko prezesa W. G. i D.

— Ligi okręgowe nie spełniły swego zadania z winy zarządów, które dotychczas nie mają ustalonego programu pracy. We Lwowie narazie zajmujemy się badaniem przynależności graczy, którzy ostatnio przechodzili z klubu do klubu, korzystając z powstałego rozprzężenia. Walne zgromadzenie lig okręgowych musi znaleźć ostatecznie wspólną platformę pracy i zdaje się, że przyszły rok w tym względzie będzie owocniejszy po zlaniu się P. Z. P. N-u z ligą państwową w jedną władzę.



Jak sobie laicy wyobrażają trening lekkoatletyczny „granatowych mundurów".

Po zawodach policyjnych

Wyniki atletyki i kolarswa

W poprzednim numerze podaliśmy wyniki dwu pierwszych dni zawodów policji państwowej. Rezultaty ważniejsze trzeciego dnia były następujące: W lekkiej atletyce finał setki wygrał Rokicki (Warszawa) w 12,2, dysk Kartasiński (W.) 31.91, skok wwyż Rokicki (W) 164, 400 m. Borowiecki (Łuck) 54.8, oszczep Kozika (W) 38.44, 1500 m. Puzio (W.) 4.41. Sztafetę olimpijską wygrał zespół warszawski w czasie 3 min. 56 sek.

W biegach kolarskich na 1500 m., 5.000 i 10.000 m. oraz 3.000 m. z przeszkodami, zwyciężyli warszawianie Gronczewski, Kamiński, Syrowiec, Martynowicz, Domagalski i Manowski.

Zawody hippiczne zakończyły się w grupie ofic. zwycięstwem asp. Sitarskiego (W.), w grupie podofic. przod. Wierzbickiego i Kołodziejskiego (W.).

W ogólnem zestawieniu walne zwycięstwo przypada Warszawie, która pomimo zaciętej walki z Górnym Śląskiem zdobyła cały szereg nagród indywidualnych i przechodnich.

Biorąc pod uwagę, iż P. K. S. Warszawa założono przed niespełna dwu laty, rezultaty osiągnięte są bardzo piękne. Konkurencja była b. ostra, gdyż do każdego punktu zawodów stawało kilkudziesięciun ludzi ze wszystkich okręgów Rzplitej.

Założycielem i prezesem Koła jest nadkomisarz Wł. Dąbrowski, sekretarzem przod. Zygmunt Gałka. P. K. S. Warszawa jest sekcją sportową koła kulturalno - oświatowego prac. I inspektoratu P. P.—i korzysta z jego pomocy zarówno finansowej jak i moralnej.

W pracy swej napotykając, ze względu na ciężkie warunki służby policyjnej na znaczne trudności, rozwija się jednak pomyślnie, obejmując swym zakresem cały teren stolicy i zyskując z każdym dniem silniejsze poparcie i lepsze zrozumienie władzy zwierzchniej i funkcjonarjuszów P. P.

Praca Koła nie ogranicza się wyłącznie do terenu własnego klubu, sięgając dalej: zarząd P. K. S. zawarł stosunki z organizacjami sportowemi policyj państw ościennych — projektowane są zawody z Czechosłowacją.

P.K.S. nie posiada jeszcze własnego boiska, korzysta z terenu Dynasów i Agrykoli, gdzie ćwiczenia Koła prowadzą m. in. pp Ferencz i Wiktor Junosza.

MARIAN KRYNICKI

ROZWÓJ SPORTU MOTOCYKLOWEGO w POLSCE

Rozwój sportu motocyklowego postępuje w Polsce bardzo opieszale, znacznie wolniej, aniżeli innych gałęzi sportu. Jest to wywołane nie tylko złym stanem dróg, nie takich zresztą strasznych, jak się zwykło pisać, i nietylko brakiem odpowiednich torów wyścigowych, ale przedewszystkiem brakiem żywotnej organizacji, któraby byłaby zdolna obudzić i porwać do czynu zaśniedziałych w długoletniej śpiączce i bezczynności motocyklistów.

Przed kilku laty ośrodkami sportu motocyklowego w Polsce były sekcje motocyklistów, stwarzane przy Towarzystwach kolarskich i pozostające pod ich opieką. Dopiero pod koniec roku 1925 ukonstytuował się w Warszawie samodzielny „Polski Klub Motocyklowy", który, z dającą dużo nadziei energją, wziął się do pracy, organizując raid na przestrzeni Warszawa — Poznań — Warszawa. W połączeniu z innemi organizacjami motocyklistów klub ten stworzył później „Polski Związek Motocyklowy" z siedzibą w Warszawie. Niestety w roku 1926 zamierzone imprezy sportowe Związku nie odbyły się, gdyż z jednej strony przeszkodziły temu wypadki polityczne, a z drugiej strony konkurencyjna walka z drugim „Polskim Związkiem Motocyklowym", który w międzyczasie założony został w Poznaniu.

Istnienie dwóch instytucyj o jednakowej nazwie i jednakowych celach, które przeszkadzały sobie nawzajem w pracy, roszcząc pretensje do wyłącznego reprezentowania polskiego sportu motocyklowego, wytworzyło na szereg miesięcy atmosferę nie do zniesienia. Na szczęście stan ten nie trwał zbyt długo. Już w dniu 12 września roku zeszłego odbyło się w Grudziądzu walne zebranie przedstawicieli obu Związków, które uchwalono połączyć w jeden „Polski Związek Motocyklowy". Dla upamiętnienia tego radosnego dnia odbyły się bardzo udatne szosowe wyścigi motocyklistów o Mistrzostwo Polski.

Od tego czasu jednak Związek nie zorganizował ani jednej imprezy sportowej. Na sezon tegoroczny nie był wcale opracowany kalendarz zawodów. Jedyną pracą która pochłonęła Związek całkowicie, było staranie się o przyjęcie do Międzynarodowej Federacji Klubów Motocyklowych w Londynie. W kwietniu roku bieżącego Polska została oficjalnie przyjęta do Federacji. Było już jednak zapóźno na układanie kalendarza sportowego, to też wszystkie tegoroczne imprezy zorganizowane zostały na własną rękę przez poszczególne kluby motocyklowe.

Ostatnio Polski Związek Motocyklowy odbył swe posiedzenie w Warszawie w dniu 21 sierpnia. Było ono bardzo licznie obesłane przez delegatów klubów motocyklowych z Warszawy, Poznania, Grudziądza, Bydgoszczy, Lwowa i Krakowa.

W wyniku posiedzenia jako siedzibę Związku ustalono Warszawę oraz dokonano wyborów do Zarządu. Zostali jednogłośnie wybrani:

Prezes — płk. Orlik Rüchemann z Warszawy, wiceprezes — p. Trzeciak z Poznania, sekretarz — p. Janke z Warszawy, skarbnik — p. Czaplicki z Warszawy, kapitan sportowy — p. Modzelewski z Warszawy i członkowie Zarządu — kpt. Dołęga-Dołęgowski z Warszawy i kpt. Łoteczko ze Lwowa. Prócz tego pozostawiono dwa miejsca w Zarządzie dla Grudziądza (Bydgoszczy) i Katowic.

Wyścigi motocyklowe, które odbyły się tegoż dnia na Dynasach, Związek uznał za torowe Mistrzostwa Polski, Wyścigi te, ze względu na zupełną nieprzydatność toru, zakończyły się, niestety, fiaskiem.

Większe nadzieje wzbudzają wyścigi o szosowe Mistrzostwo Polski, które Związek uchwalił zorganizować pod Kruszwicą, nie bacząc na spóźnioną porę, w dniu 2 października.

Wyścigi te, chociaż nawet dojdą do skutku, nie zdołają wynagrodzić straconego prawie całkowicie sezonu sportowego. Przypuszczać należy, że Polski Związek Motocyklowy pod nowem kierownictwem, z energią weźmie się do pracy nad tą zaniedbaną dziedziną sportu i że już zawczasu pomyśli o imprezach na zbliżający się rok 1928.

MAŁOPOLSKA

RZESZÓW. Resovia — Metal 4:2. Sukces ten jest tem większy, iż Resovia ma teraz pewne szanse na mistrzostwo swej grupy. W 5 min. Metal ze strzału pr. skrzydłowego uzyskuje możliwą do obrony bramkę. Wkrótce prawie w równych odstępach czasu doskonali napastnicy Resovii—Maurer i Malodobry (2) uzyskują 3 bramki, zapewniając sobie zwycięstwo. Po przerwie Metal z karnego przez Kozła uzyskuje drugą bramkę. Wkrótce Maurer podwyższa wynik do 4.

Metal na kilka minut przed końcem bez powodu opuszcza boisko — postępując, jak na pretendenta do mistrzostwa bardzo niesportowo. W Resovii prócz wyżej wymienionych napastników wyróżnili się Pęcak w obronie i Mac w ataku. Bramkarz Szymoński b. niepewny — pomoc słaba. W Metalu zasługują na wyróżnienie bramkarz, śr. pomocnik i Jan w ataku. Sędziował por. Bohm poprawnie.

PRZEMYŚL. Odbyły się tu mecze z cyklu o mistrzostwo armji, mające na celu wyłonienie mistrza korpusów V, VI i X.

75 p. p. (Katowice) — 5 p. s. p. (Przemyśl) 5:1 (3:1). Gra nader interesująca. Miejscowi grają z widoczną tremą. Katowiczanie osiągnęli zwycięstwo bez trudu. Bramki strzelili Nastuda, Matynia i Cug.

6 p. lotn. (Lwów) — 75 p. p. 2:0 (0:0). Gra stała na bardzo wysokim poziomie. Obie drużyny rozporządzały szybkością, dobrym startem i dobrą dyspozycją strzałową. W drugiej połowie katowiczanie grają pod słońce, wykorzystują to lwowiacy i uzyskują 2 bramki przez Olejniczaka i Mówkę. Jeżeli się zważy, że 75 p. p. był dotąd mistrzem Polski, wynik jest sensacją. Sędziował dobrze p. Wohlman.

NOWY SĄCZ. Gwiazda — 1 p. s. p. 4:4 (3:0). Grę rozpoczyna Gwiazda, uzyskując już w pierwszej minucie bramkę. W obu drużynach daje się odczuć kompletny brak strzelców, a niezliczone sytuacje podbramkowe stale się kończą outem. Drugiego goala Gwiazda uzyskała z karnego, a trzeciego z pięknego przeboju Żelazki, który ustanowił wynik do pauzy. Po pauzie wojskowi nacierają gwałtownie na bramkę Gw. i uzyskują wynik remisowy. Najlepsi na boisku byli: z Gwiazdy Hecht i Grünberg, a z wojskowych Landau.

K. S. Babiagóra — K. S. Maków 10:1. W Makowie grało pięciu graczy Cracovii II. Wyróżnili się z drużyny zwycięzców: Reichel, Nosek i Peszkowski, w Makowie — Siniec i Jakubowicz.

K. S. Babiagóra — Polonia (Wadowice) 4:0. Zasłużone zwycięstwo miejscowych, osiągnięte w pięknym stylu. Najlepszymi graczami byli: Reichel, Nosek, Procyk i Peszkowski.

Automobilem przez Europę

Rumuński podróżnik w Warszawie

Do Lwowa przybył w ubiegłym tygodniu na samochodzie „Studebacker" młody rumuński automobilista p. Rudolf Zalevsky, wnuk emigranta — Polaka. Młody podróżnik światowy, członek rumuńskiego, królewskiego klubu autom. z Bukaresztu, odbywa podróż dookoła świata i prócz własnych środków finansowych, utrzymuje się z wyświetlania filmu, przedstawiającego krajobrazy Rumunji. P. Zalevsky dokonuje sam zdjęć filmowych: we Lwowie filmował cały jubileusz Pogoni, zwłaszcza interesujące momenty z meczu Pogoń — Cracovia. Władając kilkoma językami, ma zadanie ułatwione. Wozem kieruje sam i nie ma żadnego pomocnika. Droga jego prowadzi przez Polskę (Lwów, Warszawa, Gdańsk, Poznań, Kraków), Niemcy, Belgję, Francję, Szwajcarję, Włochy i Hiszpanję — poczem po przeprawieniu się do Ameryki, Australji i Azji — przez Afrykę zamierza wrócić do Rumunji.

Z Warszawy zamierza p. Zalevsky zaprosić do swego auta jednego z dziennikarzy sportowych, celem odbywania dalszej podróży i porady przy filmowaniu tego, co godne u nas widzenia.

P. Zalevskyego serdecznie w stolicy Polski witamy

WIELKOPOLSKA

Sekcja tennisowa Gimnazjalnego Koła Sportowego „Venetia" urządziła w czasie od 28 sierpnia do 4 września r. b. na własnym korcie pierwszy turniej tennisowy o mistrzostwo miasta Ostrowa. W turnieju wzięło udział 38 zawodników.

Rezultaty w poszczególnych konkurencjach po rozegraniu eliminacyjnych walk przedstawiają się następująco:

W grze pojedyńczej panów zdobył pierwsze miejsce i tytuł mistrza Ostrowa na rok 1927 p. Tyrakowski Hipolit, drugie miejsce p. Pieczyński Józef, trzecie miejsce p. Świderski Władysław.

W grze pojedyńczej pań zdobyła pierwsze miejsce i tytuł mistrzyni miasta Ostrowa na 1927 rok p. Świderska Halina, drugie miejsce p. Kalwińska Marja.

W grze podwójnej panów zdobyli mistrzostwo miasta Ostrowa na 1927 rok pp. Tyrakowski Hipolit i Pieczyński Józef, drugie miejsce pp. Kalwiński Kazimierz i Jezierski Bolesław.

W grze podwójnej pań zdobyły mistrzostwo miasta Ostrowa na 1927 rok pp. Kalwińska Marja i Mielczarzewiczówna Barbara, drugie miejsce pp. Świderska Halina i Chróścińska Marja.

W grze mieszanej zdobyła mistrzostwo miasta Ostrowa na 1927 rok para Świderska Halina i Świderski Władysław, drugie miejsce para Fibiżanka Marja i Pieczyński Józef

OSTRÓW (Wlkp.). Czarni — O. K. S. 7:1 (2:1). Czarni byli o klasę lepsi od O. K. S. i grali nadzwyczaj ofiarnie i ambitnie. Bramki uzyskali: Niezgódzki (3), Gałęski i Ciachera (3). Sędziował p. St. Plewa. Praga (Poznań) — Czarni 2:2 (1:2). Spotkanie finałowe o wejście do kl. B P. Z. O. P. N. Do przerwy przewaga technicznie lepszych Czarnych (2:1). Po przerwie jednakże zdołała Praga wyrównać.

RAWICZ (Wlkp.). Rawicki K. S. — Fervor (Kościan) 7:1 (2:0). Zawody powyższe przyniosły spodziewane, acz kolwiek nie tak wysoko, zwycięstwo rawiczan, którzy grając na wszystkich pozycjach bez zarzutu, byli o klasę lepsi i nie schodzili, poza kilkoma minutami drugiej połowy, z pola gospodarzy. Bramki zdobyli: Demuth 3, Mikołajczak 2, Klemczak 1 (z wolnego) i Olejniczak 1 z karnego. R. K. S. ma wszelkie szanse zdobycia mistrzostwa swej grupy.

INOWROCŁAW. Zawody, urządzone z okazji święta pułkowego 59 p. p. w dniu 11.9, dały następujące wyniki: 100 m. sierż. Szafrański 12.8 s., 800 m. szer. Wendland 2.21.2; 1500 m. szer. Nowakowski 5 min.; 4 x 100 II baon 50.8 s.; wdal i wwyż — plut. Rogowski 522 i 158 cm.; dysk i kula — chor. Gałęzowski 29.43 i 8.64 m.; granat — plut. Szymańczyk — 59.70 m.; oszczep — sierż. Szafrański 32.25 m

TARNOVIA

bije Makabi (Kraków) 5:1

Tarnovia — Makabi 5:1 (1:1). Zawody o mistrz. kl. A K. Z. O. P. N-u.

Tarnovia kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa. Po ostatnim sukcesie (3:1) nad Białą — Lipnik w Bielsku przyszedł nowy triumf — wspaniałe zwycięstwo nad groźnym rywalem z podwawelskiego grodu. Sukces to tem większy, iż dopiero po raz pierwszy Tarnovia w spotkaniu z Makabi odniosła zwycięstwo. Ostatnim wynikiem zapewnili sobie gospodarze drugie miejsce po Cracovii.

Do powyższych zawodów wystąpiła Tarnovia z 5-ciu rezerwowymi, a Makabi w swym najlepszym składzie. Zwycięstwo, mimo osłabionego składu, zawdzięczają miejscowi ambicji oraz ofiarnej grze.

Prowadzona ona była przez cały czas w ostrem tempie; do przerwy otwarta, po pauzie zapanowała bezwzględna przewaga Tarnovii. Goście w tym okresie spuchli fatalnie i przeprowadzili zaledwie kilka wypadów, które zlikwidowały tyły czerwonych. Bramki dla Tarnovii zdobyli: Mikulski (2), Jachimek I (2), w tem jedną z karnego, oraz Kosiński. Dla Makabi honorowego gola strzelił prawy łącznik.

Goście nie pokazali ładnej gry, a widząc swą porażkę, zaczęli uciekać się do fauli, zaś przez swą hałaśliwość i niekarność pozostawili niesmaczne wrażenie. U miejscowych wyróżnił się Jachimek II w bramce, który uchronił gospodarzy przed porażką; Ziemian w obronie i Boryczko w pomocy doskonali; Partyka nie gorszy od swego partnera; Jachimek I w ataku świetny; Mikulski na nowej pozycji kierownika napadu wcale dobry jak również Golonka na lewem skrzydle.

Zawody prowadził p. Jedliński z Krakowa dobrze, a za brutalną grę usunął dwu graczy Makabi.

KONKURS FOTOGRAFICZNY „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

Mistrzostwo młodzików okręgu warszawskiego

Na zdjęciach widzimy od lewej: Kowalczyka (Warsz.) w rzucie kulą, Ruska (Skra) zwycięzcę w skoku o tyczce, oraz Berlinerównę (Makabi).



WŁ. KUCHAR

mistrzem tennisowym Lwowa

Międzynarodowy turniej tennisowy o mistrzostwo Lwowa naogół zawiódł oczekiwania. Nie można jednak czynić zarzutów Lwowskiemu Klubowi Tennisowemu, gdyż mankamenta te powstały z przyczyn od organizatorów niezależnych. Mamy tu na myśli nieobecność zapowiedzianej przez komitet organizacyjny wiedeńskiej drużyny W. A. C-u, która odmówiła w ostatniej chwili, i asów tennisa polskiego: braci Stolarow, Czetwertyńskiego i Steinera.

Z gwiazd tennisowych widzieliśmy na kortach L. K. T. mistrzynię Polski — p. Rychterównę, p. Dubieńską i Kowalewską; z panów przybyli do Lwowa pp. Tarnowski z Warszawy, Konopka i Zdanowicz z Krakowa. Sensacją turnieju tennisowego było zdobycie mistrzostwa Lwowa przez p. Dubieńską z Krakowa, która pokonała mistrzynię Polski p. Rychterównę w stosunku 6:3, 6:2.

Również finał o mistrzostwo Lwowa dla panów przysporzył publiczności wiele emocji. P. Wł. Kuchar z wielkim trudem i przy dużej dozie szczęścia pokonał Tarnowskiego, który prowadził już 5:0 i 40:15; nieoczekiwanie jednak zdołał p. Kuchar wyrównać gema i wygrać sześć następnych i seta. Drugi i trzeci set zdobył p. Tarnowski, zwłaszcza w trzecim przeważał znacznie warszawianin. Wszyscy już byli pewni, że mistrzostwo Lwowa zdobędzie p. Tarnowski, który taktycznie przewyższał swego przeciwnika, zmuszając go wyłącznie do gry defensywnej. Ogromną jednak niespodziankę sprawił p. Kuchar, wygrał dwa następne sety i tem samem zdobył mistrzostwo Lwowa. Wynik tego spotkania brzmiał dla p. Kuchara 7:5, 5:7, 1:6, 7:5, 7:5.

Mistrzostwo Lwowa w grze podwójnej zdobywają p. Tarnowski i Wł. Kuchar.

Bykowski, najlepszy długodystansowiec Skry, pobił w niedzielę rekord klubowy Skry na 10 kilometrów, osiągając czas 38:10.2. Dotychczasowy wynik brzmi 38:34.

W zawodach o puhar robotniczy została „Lilpopianka" pokonana przez Kordjan 4:1 (1:0). Zawody odbyły się na boisku Skry i toczyły się przez cały czas z lekką przewagą Kordjanu, dla którego bramki padły ze strzałów Leszczyńskiego (2) i prawego łącznika (2). Honorową bramkę dla pokonanych zdobył Rozstrzyk I w drugiej połowie. W tej połowie Lilpopianka grała w dziesiątkę. Sędziował p. Żurawski. Przedmecz Skra III — Lilpopianka II 8:0 (3:0).

Pomorze-Wielkopolska

Zawody pływackie w Bydgoszczy

Z inicjatywy P. Z. P. urzędzone zostały w Bydgoszczy na pływalni wojskowej pierwsze międzyokręgowe zawody pływackie między reprezentacjami Pomorza i Wielkopolski. Dla zwycięzcy w tych zawodach ufundował p. wojewoda poznański dr. Bniński piękną nagrodę wędrowną. Niestety podczas zawodów zaszedł niemiły wypadek, mianowicie kierownik reprezen. poznańskiej p. Kazimierczak niezadowolony z orzeczenia sędziego głównego, który zdyskwalifikował poznańską sztafetę pań za niezgodne z przepisami wykonanie biegu, wycofał swych zawodników z dalszych biegów. Pomorze zwyciężyło przeto, mając 174 pkt. przeciw 81 pkt. poznańskiego.

Przechodząc z kolei do oceny samych wyników, zaznaczyć wypada, że o ile w konkurencjach panów lekka przewaga była po stronie Pomorza, o tyle panie z Poznania biły bezapelacyjnie przedstawicielki Pomorza. Poszczególne wyniki były następujące:

50 m. st. dow. panów. 1) Terlecki (Pom.) 36.4 sek., 2) Brzuszkiewicz (Pozn.), 3) Richter (Pozn.). 50 m. st. dow. pań. 1) Krauzówna (Pozn.) 46.6, 2) Blumelówna (Pozn.), 3) Skowrońska (Pozn.). 200 m. st. klas. panów. 1) Grochowski (Pozn.) 3:40, 2) Łopacyk (Pozn.), 3) Gordon (Pozn.). 100 m. st. klas. pań. 1) Kuczyńska (Pozn.) 2:00.4, 2) Blumelówna (Pozn.), 3) Lisińska Ola (Pozn.) 100 m. nawznak panów. 1) Tyborski (Pom.) 1:43.3, 2) Antoniewicz (Pozn.), 3) Braun (Pom.). Sztafeta 4 x 50 pań. 1) Poznań 3:43 (zdyskwalifik.) 2) Pomorze 4:2. 400 m. st. dow. panów. 1) Bunzel (Pom.) 7:22. Sztafeta 3 x 100 3 stylami panów. 1) Pomorze 4:59.2. 400 st. dow. pań. 1) Lisińska (Pom.) 9:14.6.

W punktacji klubowej pierwsze miejsce zdobył T. K. S., osiągając 78 pkt., 2) K. S. „Kopernik" (Bydgoszcz) 23.5.

Pocisk, robotniczy klub sportowy z Rembertowa, należący do Związku Strzeleckiego, zdobył w ostatnich zawodach o mistrzostwo Związku, zaszczytny tytuł mistrza piłkarskiego „Strzelca". W półfinale Pocisk pokonał reprezentację Warszawy 2:1 pomimo, że wystąpił z kilkoma rezerwowymi, uzyskując bramki przez Kaczanka i Kaźmierczaka. W finale o mistrzostwo Polski spotkały się Pocisk z reprezentacją Lublina. Spotkanie zakończyło się formalnem pogromem Lublina, który został pokonany 6:0 przyczem bramki dla zwycięzców zdobyli: Kaczanko (4), Kaźmierczak (1) i Wichrowski (1).

PROWINCJA MAZOWIECKA

RADOM. Hasmonea — Jutrznia 1:0. Gra chaotyczna i chwilami brutalna, tak, że sędzia p. Dancygier był zmuszony wydalić z boiska aż 3 graczy: 2 z Hasmonei i 1 z Jutrzni. R. K. S. II — Policyjny Kl. Sport. 6:2. Gra niezbyt ciekawa i ładna, ale dość szybka. Sędzia p. Rubinsztejn.

Radomianka II — Makabi 3:0. Mecz o mistrzostwo kl. C pod. rad. Przewaga Radomianki, która wszystkie bramki zdobyła dzięki nieudolności obrońców Makabi. Gra obfitowała w dużo fauli i stała na niskim poziomie. W drugiej połowie sędzia wydalił z boiska 2 graczy, między którymi doszło do bójki. Sędziował p. Kłosiński. Barkochba — R. K. S. 1:0. Prawdopodobna finalistka swej grupy w kl. B zwycięża w ładnym stylu A-kl. R. K. S. po zaciętej i ładnej grze. Tempo przez cały czas żywe, a gra obfitowała w momenty emocjonujące. Jedyną bramkę dla Barkochby zdobywa po ładnie zainicjowanym ataku Zylberberg II. Najlepszy na boisku bramkarz Barkochby Frajdas i prawy pomocnik Blicher.

TOMASZÓW MAZOWIECKI. Pogoń (Łódź) — Hakoah 2:1 (1:0). Do przerwy gra wyrównana. Po pauzie przeważa Hakoah, nie może jednak wykorzystać szeregu dogodnych pozycyj. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Szaub i Hem. Punkt honorowy dla Hakoahu uzyskał Norymberski. Sędziował początkowo słabo p. Tabman, ustępując potem miejsca znacznie lepszemu p. Grinajzenowi.

WŁOCŁAWEK. T. K. W. — Hakoah (Łódź) 3:1. Hakoah z kilkoma rezerwowymi. Do pauzy gra równa, po pauzie wybitna przewaga T. K. W. Sędzia p. Skarbek nie zadowolił ani graczy, ani publiczności.

Reprezentacja Włocławka — Hakoah (Łódź) 4:1. Hakoah, zasilony kilkoma graczami, grał o wiele lepiej, niż dnia poprzedniego. Pierwszą bramkę uzyskuje prawy łącznik reprezentacji; Hakoah błyskawicznym atakiem wyrównuje. Do pauzy 1:1. Po pauzie goście „puchną", a inicjatywę bierze Włocławek, wynikiem czego są dalsze 3 bramki. Najlepsi na boisku: Zaklikowski z Hakoahu. Teichner i Marciniak (reprezentacja). Sędziował b. dobrze p. Kłotz.

PŁOCK. Strzelec — Makabi 2:1 (1:1). Mimo stałej przewagi Makabi, Strzelec uzyskuje niezasłużenie zwycięstwo. Zawdzięcza je w dużej mierze sędziemu p. Błaszczukowi, który przyznał zwycięzcom zupełnie nieprawidłowo zdobytą bramkę. Wynik rzeczywisty winien brzmieć 1:1.

RYPIN. Lech I — Zuch I (Toruń) 8:1. Obie drużyny wystąpiły w pełnych składach. Tempo gry zawrotne; mimo pewnej przewagi gości w pierwszej połowie Zuch strzela jednego gola dla siebie. Doskonałe skrzydła gości i gospodarzy stwarzają niebezpieczne sytuacje podbramkowe, które likwidują obrońcy i bramkarze. W drugiej połowie gospodarze grają koncertowo, czego dowodem są trzy strzelone bramki, od większej porażki uchronił gości bramkarz. Należy nadmienić, iż Zuch rozgrywa zawody o mistrzostwo kl. A okr. pomorskiego. Sędziował Br. Kolasiński.

KALISZ. Kaliski K. S. — Ognisko 2:2. Kaliski K. S. — Ż. K. G. S. 3:2 (1:2). Najciekawsze zawody sezonu. Do przerwy przewaga Ż. K. G. S-u.

Ogniwo, szóstkowy robotniczy mistrz Warszawy, oraz mistrz drużyn sportowych Tow. Uniw. Robotn. liczy w obecnej chwili 40 członków. Największą i najlepszą sekcją tego klubu, jest sekcja piłki nożnej. Składa się ona z 2 drużyn i rozegrała w bieżącym sezonie 29 meczów z tego 25 wygranych (!), 3 nierozegrane, a tylko jeden przegrany. Stosunek bramek 134:31 (!) na korzyść Ogniwa. Najwięcej bramek strzelili Piliński, Szymaniak i de Latour. Klub posiada również sekcję lekkoatletyczną, a w najbliższym czasie powstanie sekcja bokserska. Obecnie klub stara się w Magistracie o boisko.

ZIEMIE WSCHODNIE

RÓWNE. Hasmonea — Hallerczyk 4:2 (2:2). Obie drużyny wystąpiły z dwoma graczami rezerwowymi. Bramki uzyskali: dla Hasmonei — Feldman, dla Hallerczyka — Rożek. Sędziował dobrze por. Spindura. Hallerczyk — Hasmonea 3:1. Spotkanie rewanżowe. Bramki strzelili: Feldman dla Hasmonei, Rożek dla Hallerczyka. W drugiej połowie sędzia usunął po jednym z graczy w każdej drużynie. Sędziował słabo p. Bukowiecki.

GRODNO. 76 p. p. — Makabi 4:1 (4:0). Wojskowi wzmocnieni graczami Cresovii, do przerwy mieli przewagę. Biało-niebiescy osłabieni brakiem Frejdina przyszli do głosu po przerwie, opanowując boisko, lecz zdobyli zaledwie jedną bramkę. Sędziował kpt. Okulicki. Publiczności mimo niepogody 300 osób.

ŚWIENIEC. W dniu święta „Żołnierza Polskiego" odbyły się tu zawody baonowe K. O. P., a osiągnięte wyniki niech świadczą o ich poziomie. 100 m. 1) plut. Glugla 11.8 sek., 2) plut. Pera 11.9 sek. 800 m. 1) plut. Patyk 2 min. 8.4 sek., 2) ul. Sawicki 2 min. 9.2 sek. 1500 m. 1) kpr. Usiak 4 min. 24 sek., 2) szer. Tomaszewski 4 min. 25.2 sek. 5 klm. 1) ul. Salamon 18 min. 5 sek., 2) szer. Rudnicki 18 min. 22 sek. 200 m. 1) plut. Hugla 24.2 sek., 2) plut. Pera 24.3 sek. Skok wdal 1) kpr. Malanowski 5 m. 58 cm. Skok wwyż 1) ul. Dobrowolski 1 m. 57 cm. Sztafeta 4 x 100 53.2 sek. Marsz 10 klm. ze strzelaniem 59 min. (trasa piaszczysta). Rzut kulą 1) plut. Glugla 10 m. 36 cm. Rzut dyskiem 1) plut. Glugla 28 m. Rzut oszczepem 1) ul. Bobrowicz 36 m. 30 cm. Po zawodach odbył się festyn przy współudziale 3 tys. ludności miejscowej. Po festynie przedstawienie i zabawa do białego rana.

SŁONIM. 80 p. p. — Ż. K. S. 3:3. Najlepsi w W. K. S-ie: Pietruszko i Pawlicki, w Ż. K. S-ie bramkarz Wainsztejn i Rawicki II. Mecz przerwany na 17 min. przed końcem z powodu bójki, wszczętej na boisku. Smutne stosunki! Sędzia p. Grygorewicz.

SUWAŁKI. Kadimah — Czuwaj 1:1 (0:0). Gra równa. Wynik jest prawdziwym miernikiem sił obu zespołów. Zawody były prowadzone w szybkiem i ostrem tempie. Do przerwy przewaga Kadimahu. Bramki zdobyli: J. Szulkis dla Kadimahu i Arciszewski dla Czuwaju.

Wioślarze wileńscy, którzy dotąd dawali słabe znaki życia, zaczynają się nareszcie ruszać. Oto z inicjatywy międzyklubowej komisji wioślarskiej odbyć się mają w dniach 24 i 25 b. m. wielkie regaty międzyklubowe z udziałem osad klubów warszawskich, krakowskich, bydgoskich, grodzieńskich, łomżyńskich i pińskich. W programie są biegi czwórek wyścigowych i półwyścigowych, dwójek i jedynek.

W biegach czwórek i jedynek rozegrane zostanie mistrzostwo Wilna. Kierownictwo nad regatami ma podobno objąć Polski Związek Towarzystw Wioślarskich w Warszawie.

Rozbudowa techniczna Wilna postępuje raźno naprzód. W chwili obecnej prowadzone są prace na terenie przyszłego stadjonu reprezentacyjnego m. Wilna, na stadjonie sportowym Ośrodka W. F. Wilno, oraz w t. zw. parku sportowym im. gen. Żeligowskiego. Pozatem w najbliższych dniach rozpocząć się mają prace przygotowawcze do budowy krytego basenu pływackiego.

Tunney dzięki ostatnim treningom znajduje się w dobrej formie. Waga jego wynosi obecnie 190 funtów. Dempsey skończył swój oficjalny trening i waży obecnie 198 funtów.

Austrja—Polska, mecz lekkoatletyczny pań, dojdzie do skutku w Krakowie dn. 1-go i 2-go października.

Polska — Rumunja, mecz lekkoatletyczny, proponowany jest w d. 1 i 2 października we Lwowie.

Pięciobój o mistrzostwo Polski odbędzie się w Wilnie dn. 9 października.

Dziesięciobój o mistrzostwo Polski przełożony został na dzień 1-go i 2-go października. Rozegrany zostanie w Poznaniu.

Pogoń stryjska ucierpiała znacznie z powodu powodzi, która nawiedziła ostatnio Małopolskę Wschodnią. Boisko Pogoni zostało zalane.

Gedania, polski klub sportowy w Gdańsku, pokonała Alt Petri 5:1.

„Klub Kolarzy" w Warszawie, oto nazwa nowego stowarzyszenia, którego działalność zdopinguje niewątpliwie osłabłe tempo życia W. T. C. Sekretarjat klubu mieści się przy ul. Nowolipki 67.

Cejzik weźmie udział w zawodach o mistrzostwo Polski w pięcioboju i dziesięcioboju.

Czajkowski, były obrońca Polonii warszawskiej, przenosi się prawdopodobnie na stałe do Wilna, gdzie grać będzie w drużynie klubu kolejowego, obejmując jednocześnie posadę urzędnika w wileńskiej dyrekcji kolejowej.

Pogoń (Lwów) donosi, że pogłoski o stworzeniu extra klasy piłkarzy polskich, złożonej z 8 klubów i proponowanej jakoby przez nią i przez Cracovię, nie są oparte na realnych podstawach.

Budowa stadjonu Legji będzie ukończona w lecie roku przyszłego. Plac ten będzie jednym z najpiękniejszych w Polsce.

Tor W. T. C. jest według zgodnej opinji kolarzy zagranicznych jednym z najlepszych w Europie. Oświetlenie toru może służyć jako wzór dla torów francuskich, włoskich i niemieckich.

Warsz. Klub Sportowy dzięki wygranej nad 1 p. lotn. 6:0 zdobył ostatecznie mistrzostwo swojej grupy ligi okręgowej. Bramki strzelili: Pürszel 2, Czarny, Lichtenstul, Rosenstrauch i Aniołkowski po jednej.

Puchniarz, który po zwolnieniu z „Ogniwa" tydzień temu debiutował na środku ataku w Polonii, okazał się ambitnym i utalentowanym napastnikiem. Po racjonalnym treningu z tego 19-letniego zawodnika wyrosnąć może gracz wielkiej klasy.

Motyka Zdz., znany biegacz zakopiański, zasługuje na baczniejszą uwagę władz lekkoatletycznych.

Aleksander Kubik otrzymał wykreślenie z klubu Turystów.

Tomasz Konarzewski i Harry Tzerr (Aleksander Czarnecki), znani bokserzy łódzcy, zażądali zwolnienia z Unionu.



ROJEK (Szopienice) czołowy biegacz śląski na dystansie 400 i 800 mtr.



WRÓŻ (Cracovia) rekordzista okr. krakowskiego w rzucie oszczepem 50 mtr. 43 cm.

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m, szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Adres: Warszawa, Nowy-Świat 39, telef. 93-24 — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje codz. (prócz sobót i świąt) między g. 4—6.

Redaktor: Kazimierz Wierzyński. Zastępca: Marjan Strzelecki. „DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akc. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 39. Tel. 93-10. Wydawca: „PRASA POLSKA", Spółka Akcyjna